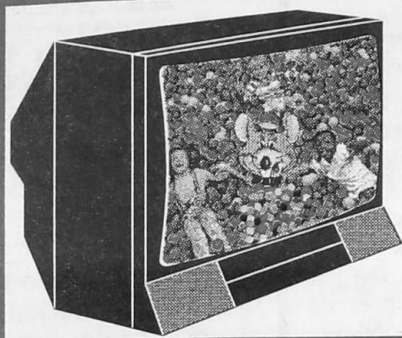
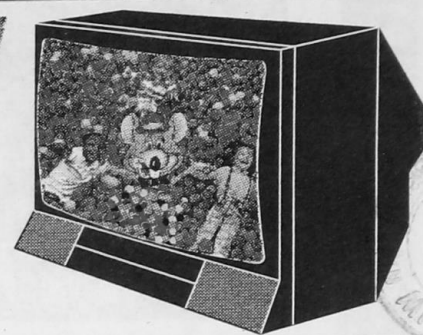




KOLOROWY PROGRAM TV
(wkładka w środku numeru)

**SILNE ŻYCIEM
GNIJE SAD**

str. 6
str. 12



KONTAKTY

3 (794)

21 STYCZNIA 1996

CENA 1 zł (10 000 zł)

HANNA WRZOS

Przekręt z wyspy Man

Wielki kapitał zagraniczny trafia się w Łomżyńskim jak kura ślepemu kogutowi. Nic dziwnego, że gdy tylko na horyzoncie pojawi się samochód z zachodnią rejestracją, jego pasażer przyjmowany bywa jak wysłannik Niebios. Jak bywa naprawdę, przekonali się w Czyżewie. Miała być praca dla ludzi, gruba kasa dla osady, a jest sprawa karna o wyłudzenie setek tysięcy dolarów przez „zachodnich” biznesmenów.

str. 7



Abecadło



z kasy spadło

str. 9

KAROLINA TOMCZYK

Upadek obywatela Ikara

Zawsze wychodził pół kroku do przodu. Próbował, rzucał, zmieniał, eksperymentował, dostawał ciągi. I tak od dwudziestu lat.

W 1983 r. napisał o sobie w pamiętniku: „Chłopak wyszedł z twardej i trudnej szkoły, niezamożnej, wiejskiej rodziny. Został w nim szacunek do pracy, uczciwość w stosunkach społecznych, romantyzm, niepokój i chęć osiągania sukcesów. Ale nie tych błyszczących. Tych, które są niezaprzeczalne. Świat okazał się twardy. Romantyzm z życiem nie wygrał. Pieniądz okazał się twardszy”.

str. 8-9

KONTAKTY



W NASTĘPNYM NUMERZE piszą m.in..

Alicja Niedźwiecka o kronice wypadków lipuskich
Gabriela Szczęśna o odjeździe łomżyńskich dorożek
Joanna Gospodarczyk o śmierzącym problemie Stawisk

Ponadto: rozstrzygnięcie konkursu wędkarskiego Okaz Roku '95, gawędy spod grzędy, kolorowy dodatek TV

ŻNIWO GRYPY? Więcej zgónów niż w roku ubiegłym zarejestrował łomżyński Urząd Stanu Cywilnego w pierwszych dniach stycznia: w pierwszej dekadzie roku zmarło w Łomży 26 osób (17 przed rokiem).

ŁOMŻYŃSKIE UZYSKA DODATKOWO 57 ETATÓW dla służby zdrowia. Według władz wojewódzkich skorzystają na tym przede wszystkim ośrodki ze zbyt małą obsadą kadrową (głównie wiejskie): powstanie możliwość zatrudnienia stażystów i części bezrobotnych pielęgniarów.

JEDENAŚCIE WYPADKÓW ŚMIERTELNYCH wydarzyło się w 1995 roku w rolnictwie. Ogólnie ilość wypadków zmniejszyła się prawie o 10 proc. w stosunku do 1994 roku. Zambrowski KRUS w 1995 roku wypłacił 1816 jednorazowych odszkodowań (rok wcześniej 1978).

W 1995 ROKU WOJEWODA ŁOMŻYŃSKI WYDAŁ 14112 PASZPORTÓW: 13 cudzoziemców otrzymało zezwolenie na pobyt stały, a 99 wizy pobytowe. O zezwolenia i wizy najczęściej ubiegali się obywatele Białorusi, Armenii, Rosji i USA (dane Wydziału Spraw Obywatelskich Urzędu Wojewódzkiego).

10 LAT TEMU TYLKO CO CZWARTA WIEJSKA RODZINA MIAŁA MOŻLIWOŚĆ korzystania z własnej łazienki, teraz jest takich połowa. Od 1985 roku z 82 do 92 proc. w miastach i z 38 do 60 proc. na wsi wzrosła ilość mieszkań z bieżącą wodą.

SKOKOCHRON, CZYLI URZĄDZENIE DO EWAKUOWANIA LUDZI z wysokich budynków otrzymała Komenda Wojewódzka Państwowej Straży Pożarnej. Dotąd strażacy w województwie nie mieli takiego wyposażenia.

WITAMINY C i RUTINOSCORBINU NIE BRAKUJE w aptekach województwa. Jak poinformowała Anna Grzybała, wojewódzki inspektor farmaceutyczny, apteki dysponują lekami przeciwigrypowymi, a w ostatnich dniach zmalała ilość kupujących.

POWSZECHNY PROGRAM UWŁASZCZENIA OBYWATELI był tematem spotkania zorganizowanego przez Akademię Społeczną i łomżyński oddział „Solidarności”. Witold Kalinowski, ekspert związkowy, przedstawił w skrócie założenia programu oraz odpowiadał na pytania.

PONAD 50 SPRAW O USTALENIE OJCOSTWA TRAFIA ROCZNIE DO SĄDÓW w województwie. Procesów związanych z alimentami było w ostatnich latach od 1000 do 1500.

CORAZ WIĘCEJ ROZWODÓW w Łomżyńskim. W 1994 roku do Sądu Wojewódzkiego wpłynęło 421 pozwów (rozwidziono 294 pary), w 1995 – 439 pozwów (rozwidliło się 308 małżeństw).

TELEWIZYJNA REKLAMA „ŁACIATEGO”, mleka produkowanego w grajewskiej mleczarni, zo-

stała uznana przez felietonistę tygodnika „Wprost”, Tomasza Raczkę za jedną z najbardziej udanych reklam roku.

CZYNSZOWE ZALEGŁOŚCI LOKATORÓW wobec największej w województwie spółdzielni, Łomżyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, wynoszą około miliona złotych. Niewiele mniej domaga się od swoich mieszkańców SM „Perspektywa” w Łomży. Władze Spółdzielni chcą wraz z samorządem wybudować tzw. budynek socjalny dla przesiedlenia lokatorów, którzy mogą, a nie płacą.

Z PRZEDSTAWICIELEM FIŃSKIEJ DELEGACJI, złożonej m.in. z głównego doradcy do spraw turystyki, dyrektora Projektu Centrum Studiów Turystycznych Fińskiego Towarzystwa Przewozowego oraz koordynatora do spraw Via Baltica z Ministerstwa Transportu Finlandii spotkał się w Suwałkach wojewoda łomżyński na zaproszenie tamtejszego szefa administracji wojewódzkiej. Celem wizyty wojewody w Suwałkach było omówienie współpracy w zakresie realizacji i zagospodarowania drogi tranzytowej Via Baltica, a także uzgodnienia dotyczące najbliższego łomżyńskiego posiedzenia Rady Nadzorczej spółki akcyjnej Wigry Projekt.

OKOŁO 100 PACJENTÓW DZIENNIE PRZYJMUJE Wojewódzka Przychodnia Ortopedyczna w Łomży. Ostatnia ślizgawica przysporzyła dodatkowych kilkunastu pacjentów, którzy upadli na лёd. Norma: 45 pacjentów na jednego lekarza została, jak zwykle, przekroczona.

MŁODZIEŻ ZRZESZONA W ODDZIALE OKRĘGOWYM POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA w Łomży wystąpiła z kolędami i jasełkami w Domu Pomocy Społecznej im. Wiktorii Kowalewskiej w Łomży. Mieszkańcy Domu otrzymali świąteczne upominki.

ZABAWA CHOINKOWA DLA WYCHOWANKÓW PAŃSTWOWEGO DOMU DZIECKA odbyła się po raz 32 w I Liceum Ogólnokształcącym im. Tadeusza Kościuszki w Łomży. Sponsorami imprezy były łomżyńskie oddziały banków PBI i PKO S.A., Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacji oraz sama młodzież Liceum.

TRADYCYJNY „BAL PRAWNIKA i DZIENNIKARZA” odbędzie się w Łomży 16 lutego.

DO UDZIAŁU W TURNUSACH REHABILITACYJNYCH w Stegnie koło Gdańska zaprasza w lutym Katolickie Stowarzyszenie „Pokój i dobro” w Łomży. Osoby ze stwierdzeniem rozsianym oraz niepełnosprawne w wyniku innych schorzeń będą mogły skorzystać z wypoczynku i zajęć zdrowotnych w okresie od 1 do 14 i od 14 do 28 lutego. Szczegółowe informacje o warunkach wyjazdu i wnioski można uzyskać w siedzibie fundacji „CITON”

przy Szosie Zambrowskiej 1/27 w Łomży (tel. 16-46-67 lub 16-40-12).

III OTWARTY PRZEGLĄD ŚPIEWU KOŁĘD I PASTORAŁEK odbędzie się w niedzielę, 21 stycznia, w Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu. W programie: występy chórów kościelnych i cerkiewnych, zespołów kolędniczych oraz popisy solistów.

KOMENDA HUFCA ZHP w Łomży organizuje od 28 stycznia do 7 lutego zimowisko w Nowogrodzie dla zuchów i harcerzy młodszych. Odpłatność 180 złotych. Informacje i zapisy w siedzibie Hufca, ul. Polowa 11 A, tel. 16-41-97.

Światowa sława w Stawiskach

Meredith Monk, światowej sławy śpiewaczka multimedialna (głos o czterech oktavach), choreograf i reżyser filmowy, niedawno goszcząca w Polsce, rodzinnymi korzeniami sięga Stawisk i Łomży.

Między koncertami znalazła czas, by odwiedzić Stawiski; przed pierwszą wojną światową wyemigrowali stąd do Ameryki dziadkowie, w Łomży urodziła się jej matka.

— Nie złożyła wizyty w Urzędzie Miasta, nie była w żadnej szkole — stwierdza burmistrz Stawisk, Jerzy Bielawski. — Rozmawiała tylko z najstarszymi ludźmi.

Znaleźli się tacy: pamiętali żydowską rodzinę Zdrojewskich, pamiętali jej babcię (była wozakiem). Ze łzami wzruszenia Meredith Monk słuchała tych wspomnień. Potem wynajęty wozem z koniem, tak jak babcia prawie 100 lat temu, jeździła ulicami. Zatrzymała się przy najstarszych drewnianych chatkach; to był niezwykle spacer.

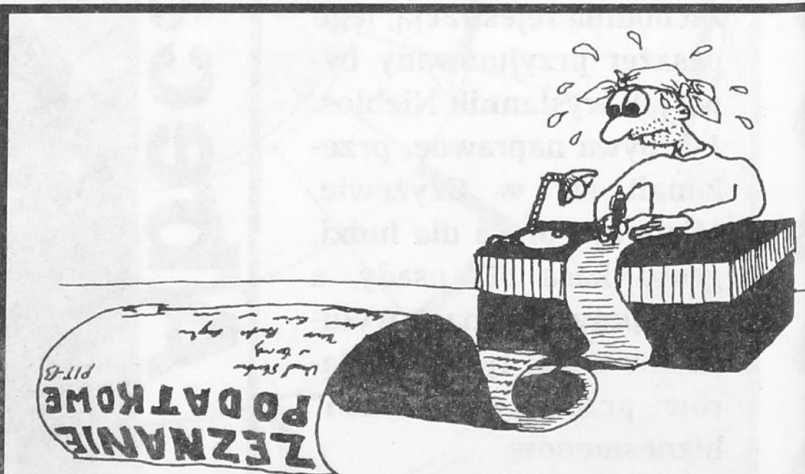
Artystka nie przekazała tych wzruszeń i wiedzy o swoim polskim pochodzeniu. Nie ma dzieci.

— Podjęłam świadomie taką decyzję — mówiła. — Moje dzieciństwo było bardzo smutne. Matka była piosenkarką i często byłam sama w domu. Nie chciałam, by moje dziecko przeżywało to samo.

Wszechstronnie utalentowana Meredith Monk uważa, że jej sztuka służy przede wszystkim temu, by inspirować rozwój człowieka, napełniać go światłem. (an)

WSZYSTKO O PODATKACH: DYŻUR FACHOWCÓW

Wszelkie wątpliwości i pytania związane z rozliczeniem podatku dochodowego za 1995 rok pomogą rozwiązać specjaliści z Izby Skarbowej w Łomży, m.in. Barbara Zambrzycka, zastępca naczelnika Urzędu Skarbowego oraz Henryk Łepkowski, kierownik Działu Podatku Dochodowego Urzędu Skarbowego, którzy 26 stycznia (piątek), w godz. 12.00-15.00, będą dyżurować w redakcji „Kontaktów” (Łomża, Legionów 7, I piętro, wejście od Banku PKO S.A.). Na dyżur można zgłaszać osobiście lub telefonicznie (tel. 16-42-43 i 16-42-44).



Rys. Rafał Bułko

ZNAKI CZASU

• Lech Wałęsa zamierza pojechać do Stocznii Gdańskiej. Byłemu prezydentowi dożywa przysługuje możliwość korzystania z lecznicy rządowej, samemu z ochroną i trzymiesięczną odprawą. Dysponuje też jeszcze około 300 tysiącami dolarów miliona otrzymanego od amerykańskiej wytwórni filmowej.

• „Proszę o niemięciwość” — nie chce być Pańskim poddanym, ponieważ Pańska postawa w trakcie ostatnich wyborów wyborczych, w moim odczuciu daje gwarancję, że spełnia Pańska funkcję bezstronnie”, napisał list do prokuratora generalnego Jerzego Jaskierni aplikant z egzaminem prokuratorskim Wacław Holewiński z Warszawy.

• W ubiegłym roku do województwa trafiło kilkudziesięciu absolwentów szkół specjalnych, przy czym MON.

• Polska wypłaciła obywatelom obcych państw odszkodowania za zabrane im po wojnie nieruchomości: USA — 40 mln dolarów, Szwajcaria — 53,5 mln franków, Szwecja — 117 mln koron, Wielkiej Brytanii — 5,5 mln funtów. Mimo wypłaconych odszkodowań niektórzy z właścicieli wciąż figurują w księgach wieczystych jako właściciele.

• Około 3,5 mln Polaków posiada świadectwa udziału w Narodowych Funduszy Inwestycyjnych.

• Cena skupu kilograma żywej wieprzowiny wynosi 2,60 zł, co w styczniu było tyle samo, co w styczniu ubiegłego roku. W gospodarstwach było ponad 21 mln sztuk trzody.

• Dziennikarzowi łódzkiej wizji nie pozwolono pokazać manifestacji przeciwników Aleksandra Kwaśniewskiego. Odmowę okrojenia reportażu w sekund stracił kierownicze stanowisko.

OCHMAN PO RAZ DRUGI

Światowej sławy tenor Wiesław Ochman po raz drugi będzie koncertował w Łomży. Tym razem w karnawałowym repertuarze pieśni Lehara, Straussa, zaśpiewa 22 stycznia (czwartek) o godz. 18.00 w auli II Liceum Ogólnokształcącego w Łomży (Pl. Kościuszki 3). Wcześniej, będzie śpiewał w Zespole Szkół Rolniczych w Marianowie (godz. 11.00). Koncert odbywa się dzięki hojności łomżyńskiego Oddziału PKO S.A.

Tadeusz Chachaj, dyrektor Łomżyńskiej Orkiestry Kameralnej zapowiada, że do końca sezonu artystycznego pojawią się w Łomży znani muzycy, interesujące chóry i dyrygenci.

WOLNE OD PRACY

Zgodnie z zarządzeniem ministra pracy w 1996 roku dodatkowe dni wolne od pracy wyznaczone zostały w następujących terminach: 6, 20, 27 stycznia; 10, 17, 24 lutego; 2, 16, 30 marca; 6, 13, 27 kwietnia; 2, 4, 11, 25 maja; 1, 8, 22, 29 czerwca; 13, 20, 27 lipca; 3, 17, 31 sierpnia; 7, 21, 28 września; 5, 19, 26 października; 2, 9, 30 listopada; 21, 27, 28 grudnia.

Zarządzenie ministra uprawnia firmy do zmian terminów dodatkowych dni wolnych, z zachowaniem tych dni w miesiącu.

IMPRESJE NA OBOLAŁY ZĄB

„Impresjami stomatologicznego globtrotera”, profesora Eugeniusza Spiechowicza, krajowego konsultanta do spraw protetyki, rozpoczął się w Łomży, zorganizowany po raz czwarty, Ogólnopolski Przegląd Filmów Stomatologicznych i Materiałów Oświatowo-Zdrowotnych. Prezentowane filmy dotyczyły m.in. metod aktywizujących w edukacji zdrowotnej w zakresie promocji zdrowia jamy ustnej, zastosowania kriochirurgii w stomatologii oraz techniki pracy na cztery ręce.

Jeszcze nie ogarnęła nas gorączka podatkowa, ale warto wcześniej poznać wszelkie zmiany w przepisach podatkowych.

Termin składania zeznań od osób fizycznych nie zmienił się. Ostateczna data, to: 30 kwietnia 1996 roku. Jak co roku zeznanie można wysłać pocztą. Za taką przesyłkę podatnik nic nie zapłaci, jeśli na kopercie, w prawym górnym rogu umieści informację, że jest to druk PIT z odpowiednim symbolem.

Elżbieta Stańczyk, naczelnik Urzędu Skarbowego w Łomży informuje o najbardziej istotnych zmianach, jakie zaszyły w przepisach podatkowych w tym roku:

— nowością jest możliwość rozliczania się ze współmałżonkiem osoby, która prowadzi działalność gospodarczą. Jeśli w bieżącym roku działalność przyniosła stratę, to wówczas w zeznaniach podatkowych stratę przyjmuje się jako zero do wspólnego rozliczenia małżonków

TRZY PYTANIA DO...

HELENY WIŃSKIEJ, dyrektor Wydziału Spraw Społecznych Urzędu Wojewódzkiego w Łomży.

— Łomżyński sport szkolny znalazł się w 1995 r. na przedostatnim miejscu w kraju. Jakie czynniki powodują tak fatalną pozycję?

— Muszę powiedzieć, że i tak, w porównaniu z 1994, ubiegły rok był zdecydowanie lepszy. W ogólnopolskim systemie współzawodnictwa Łomżyńskie zdobyło dwa lata temu 30 punktów, w poprzednim już 128 i wyprzedziło województwo przemyskie. Punkty zdobywa młodzież szkolna podczas Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży (zimowej i letniej). Główną przyczyną takich wyników jest brak pieniędzy, zbyt mała ilość sal sportowych i boisk. Ministerstwo Edukacji Narodowej ogranicza pieniądze na zajęcia sportowe. Jest coraz mniej obowiązkowych godzin wychowania fizycznego, praktycznie nie ma pieniędzy na prowadzenie zajęć pozalekcyjnych. Pieniądże na sport z budżetu wojewody trzeba dzielić pomiędzy sport masowy i wyczynowy. Staramy się, aby podział był równy. Sportem wyczynowym zajmują się trzy duże stowarzyszenia: Szkolny Związek Sportowy, Wojewódzkie Zrzeszenie Zespołów Ludowych i Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej.

— W jaki sposób można poprawić sytuację?

— Niedawno został przygotowany wojewódzki sportowy program inwestycyjny do roku 2005. Pieniądże na inwestycje ujęte w programie, pochodzą m.in. z funduszu gier liczbowych. W tym roku finansować będziemy m.in. halę sportową przy Szkole Podstawowej nr 9 w Łomży, salę w Ciechanowcu, w Zespole Szkół Rolniczych w Nieckowie, modernizację stadionu w Łomży, budowę boiska w Goniądzu i Sokołach. Ważne jest też, by dyrekcje szkół zgadzały się na otwarcie sal sportowych również popołudniami i w dni wolne od nauki. W wielu szkołach dyrektorzy i nauczyciele rozumieją zainteresowanie sportem młodzieży. Coraz lepiej działają Uczniowskie Kluby Sportowe. Zajmują się m.in. siatkówką, koszykówką. Mam nadzieję, że owocnie będzie się układała współpraca z samorządami. Przykładem może być gmina Sokoły, która znakomicie przygotowała bieg z okazji Święta Niepodległości. Wiele dzieje się także w Piątnicy.

— Bardzo popularna stała się koszykówka. Dzieci grają w osiedlach, przy domach. Czy mają szansę trafić na nauczyciela, który pokieruje ich zainteresowaniami?

— W naszych szkołach pracuje wielu pasjonatów, którzy nie patrząc na zarobki prowadzą drużyny sportowe, zawodników. Mają na swoim koncie znakomite wyniki. Nie sposób wymienić wszystkich, ale sukcesy Szkolnego Klubu Tenisa Stołowego, prowadzonego przez Wacława Tarnackiego, zawodnicy taekwondo Jerzego Millera, kluby Wissa Szczuczyn, nauczyciele: Edward Traskowski (SP 10 w Łomży), Piotr Skawski (Zambrów), Jerzy Witkowski (SP 7 Łomża), Karol Łebkowski (Klub Budowlanych) i wielu innych, którzy wspomagają sport z nadzieją, że coraz więcej dzieci i młodzieży będzie aktywnie spędzało wolny czas.

REWIZJA BURMISTRZA

W piątek, 19 stycznia, w Sądzie Wojewódzkim w Łomży rozpocznie się proces rewizyjny burmistrza Zambrowa, który nieprawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego w Zambrowie został skazany na 6 miesięcy pozbawienia wolności i grzywnę za nieprawidłowości związane z przyznawaniem koncesji na sprzedaż napojów alkoholowych w Zambrowie w latach 1991–1995.

TELEKOMUNIKACJA STRASZY

Niczym zakończyła się debata z udziałem wojewody łomżyńskiego oraz wójtów i burmistrzów Grajewa, Goniądza, Radziłowa, Rajgrodu, Trzciannego, Szczuczyna i Wąsosz z dyrekcją łomżyńskiego Zakładu Telekomunikacji Polskiej S.A., dotycząca współpracy gmin i TP w modernizacji i rozwoju centrali telefonicznej w Grajewie. Wysokie koszty, jakie przedstawiali reprezentujący Telekomunikację, wystraszyły samorządowców, którzy będą oczekiwali na korzystniejsze cenowo propozycje.

— wspólnie mogą rozliczać się małżonkowie w przypadku, gdy jedno z nich jest na zryczałtowanym podatku dochodowym od przychodów ewidencjonowanych

— zmienił się również przepis, dotyczący rozliczania się osób zatrudnionych na umowę o pracę. Obecnie koszty uzyskania przychodu takich osób mogą być różne, a ich wysokość zależy od ilości miejsc pracy (ilości zawartych umów).

PODATKI ZA 1995

Podatnik, który się rozlicza w ten sposób, powinien wcześniej zasięgnąć szczegółowych informacji w swoim Urzędzie Skarbowym.

Nadal, jak w poprzednich latach, osoby, które samotnie wychowują dzieci, rozliczają się jedynie z małoletnimi dziećmi (do lat 18).

Od 1 stycznia 1996 roku obowiązuje ustawa o zasadach ewidencji i identyfikacji podatników. Oznacza to, że każdy podat-

nik będzie posiadał swój numer identyfikacyjny. Powstał centralny bank komputerowy, w którym zebrane będą dane podatników. Każda informacja o podatku, wpłaconym w jakimkolwiek urzędzie skarbowym, natychmiast dotrze do banku. W związku z tym przy rozliczeniu podatku dochodowego za rok 1995 każdy podatnik otrzyma dodatkowy formularz (np. NIP-3 dla osób nie prowadzących samodzielnej działalności gospodarczej). Wypełniony formularz (są to głównie dane osobowe) należy złożyć razem z zeznaniem.

Warto także pamiętać, że osoby, które powinny dopłacić brakującą kwotę, jeśli wpłaciły mniejsze zaliczki, muszą zdążyć do 30 kwietnia (lepiej wcześniej, by uniknąć kolejek).

Szczegółowych informacji udzielają pracownicy Urzędu Skarbowego. Urząd w Łomży pracuje w godz. 7.30–15.30. Informacje można uzyskać na II i I piętrze Urzędu. Tam też można otrzymać formularze podatkowe.

NIEBEZPIECZNE PONIEDZIAŁKI

W 1995 roku w Łomżyńskim pozbawiły się życia 42 osoby (w tym 5 kobiet). W porównaniu z 1994 rokiem jest to niemal tyle samo. Samobójcami byli głównie mieszkańcy wsi (28). Pod względem wieku najliczniejszą grupę stanowili ludzie w przedziale 31–50 lat życia (15 osób) i 51–70 lat (12). Najczęściej pozbawiali się życia w mieszkaniu, zabudowaniach gospodarczych oraz w parku lub w lesie. Dominującym sposobem samobójstwa było powieszenie się; wśród innych znalazło się zażycie środków nasennych, podcięcie żył, skok z wysokości, utopienie.

Z reguły trudno ustalić powód targnięcia się człowieka na własne życie. Wśród przyczyn ustalonych dominowały: choroba psychiczna samobójcy i nieporozumienia rodzinne. W dalszej kolejności: warunki ekonomiczne, przewlekła choroba, problemy szkolne, popełnienie przestępstwa lub wykroczenia, śmierć bliskiej osoby, zawód miłosny, utrata źródła utrzymania i trwałe kalectwo.

Pod względem wykształcenia przeważali samobójcy z podstawowym (18 osób) i niepełnym podstawowym (7).

Najbardziej tragicznymi dniami tygodnia okazały się poniedziałek i czwartek, w których pozbawiło się życia po 8 osób. (gab)

START DO FIRST CERTIFICATE

Liceum Ogólnokształcące im. ks. Kardynała S. Wyszyńskiego w Łomży organizuje zajęcia przygotowawcze do I klasy o profilu językowym. Rozszerzony program nauki języka angielskiego obejmuje w klasach I i II 6 godzin tygodniowo, w klasach III i IV 8 godzin i przygotowuje na poziomie międzynarodowego egzaminu First Certificate.

Zgłoszenia na zajęcia Liceum przyjmuje do 15 lutego. Szczegółowe informacje: LO, Łomża, ul. Sadowa 12, tel. 16-36-57.

ZAPROSILI NAS...

• Dyrekcja, Rada Pedagogiczna i młodzież I Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki w Łomży — na zabawę choinkową dla wychowanków Państwowego Domu Dziecka.

• Łomżyńska Izba Przemysłowo-Handlowa — na spotkanie z kandydatami na członków Izby.

• Uczniowski Klub Sportowy „Dziewiątki” przy Szkole Podstawowej nr 9 w Łomży — na Walne Zebranie.

• Redaktor naczelny Radia Białystok — na konferencję prasową ze znakomitym dyrygentem Jerzym Maksymiukiem.

• Wydział Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego i Kuratorium Oświaty w Łomży oraz Muzeum Rolnictwa im. ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu — na otwarcie wystawy pokonkursowej prac plastycznych dzieci pt. „Zielona planeta — świat po roku 2000”.

• Dyrektor Muzeum Rolnictwa im. ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu — na III Otwarty Przegląd Śpiewu Kołęd i Pastorałek.

Dziękujemy.

W RAZ Z WYBUCHEM I wojny światowej Łomża straciła status stolicy guberni. W strukturze administracyjnej odrodzonej Polski została już tylko stolicą powiatu.

Władysław Świdorski, prezydent miasta w latach 1919-1934, w swojej monografii „Łomża”, wydanej w 1925 roku podaje, że w tym czasie liczyła 26 182 mieszkańców (w tym 57,5 proc. katolików i 40 proc. wyznania mojżeszowego). Niestety, o dorożkarzach nie wspomina. Ale starsi łomżanie, pamiętający miasto ze swojego dzieciństwa, twierdzą zgodnie, że było ich wtedy zaledwie około dziesięciu! Dzisiaj trudno ustalić wszystkie nazwiska. Pewne na trwałe zapisały się w pamięci. Bo prawdziwy dorożkarz, to była instytucja!

T AK JAK FELIKS PIECHOCIŃSKI, który ruszył swoją dorożką po Łomży w 1926 roku. Odtąd fiaker numer dwa służył mieszkańcom przez dziesięciolecie, zapisując się w historii miasta w sposób szczególny. Przede wszystkim wehikuł Feliksa Piechocińskiego wyróżniał się wyglądem. Właściciel najwyraźniej wyznawał zasadę: „Jaki pan, taki kram”. Tak więc skóra powozu błyszczała i w słońcu, i w świetle latarni. Tak samo jak sierść i uprzęż karego. A koń, wiadomo: dorożkarska wizytówka. Więc Feliks Piechociński z dumą zasiadał na koźle, wyruszając z podwórka swojego domu przy ul. Sikorskiego na dzisiejszy plac Pocztowy, gdzie przez dziesięciolecie znajdował się dorożkarski postój.

— Odkąd pamiętam, ojciec zawsze miał kare konie — wspomina Celina Kolasińska, młodsza córka Feliksa. — Próbowaliśmy jeździć i w kasztana, i w bułana, ale jakoś nie bardzo się sprawdzały. A przecież koń i dorożkarz muszą się rozumieć. I tak było: z każdym kolejnym karym rozumiał się bez słów. Nigdy nie uderzył konia batem; wystarczyło odpowiednie ściągnięcie lejców i kary wiedział, o co chodzi. Ojciec był na to bardzo wyczulony i denerwował się widząc, jak postępują z tymi zwierzętami ich właściciele. Po prostu kochał konie. Zawsze miał przy sobie kostkę cukru lub inny smakołyk. Nie żałował im czułych gestów, rozmawiał z nimi, co nie raz udało nam się podsłuchać, dbał pod każdym względem. Wszystkie kare były piękne, więc nasza dorożka od razu rzucała się w oczy.

— I dlatego ojciec woził nie ladą pasażerów. Zamawiali go wszyscy właściciele okolicznych majątków, miejscowi — na spacer. Zimą zamieniał dorożkę na sanie. Oczywiście, były janczary. Woził ludzi, gdy w ich życiu zdarzyło się coś ważnego: ślub, chrzest, pogrzeb — wspomina Halina Liżewska — starsza córka Feliksa. — Orszak ślubny wyglądał szczególnie pięknie. W kwiatkach i wstążkach tonęła cała dorożka i koń. Młoda parę wioził ojciec, a za nimi ruszały pozostałe

dorożki z weselnikami i muzyką. Całe miasto się przyglądało. A kto zatrzyma się dzisiaj na widok samochodu z młodożenicami?

Feliks Piechociński sam miał szczęśliwą rękę do kojarzenia par, także dorożkarskich! Między innymi wyswatał tak Mariana Niedźwieckiego. „Można powiedzieć, że przez te wszystkie lata dorożką ojca pojechało do ślubu ze trzy czwarte łomżyńskich młodych par”, twierdzą jego córki. A potem ile akuserek! Bardzo lubił dzieci. Kiedy nie było ruchu, na przykład w czasie postu, zbierał dzieciarnię i woził dla zabawy po mieście, a zimą pozwalał przywiązać sanki. To dopiero była frajda!

Za ruskich dorożka Feliksa Piechocińskiego skończyła swój kurs po mieście. Dobrze ją ukrył. Zatrudnił się w restauracji jako magazynier. W 1942 roku przyszli po niego Niemcy. Odtąd, jak po innych łomżyńskich, wszelki śluch po nim zaginął. Tymczasem na łasce losu pozostała żona z trojgiem dzieci. Gdy w 1944 ro-

78 lat. Wraz z nim odeszła jeszcze jedna legenda Łomży.

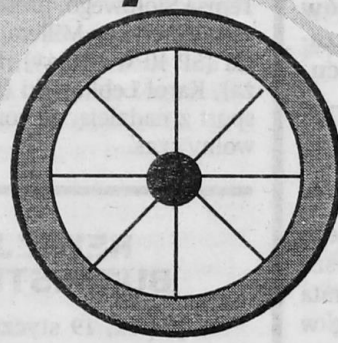
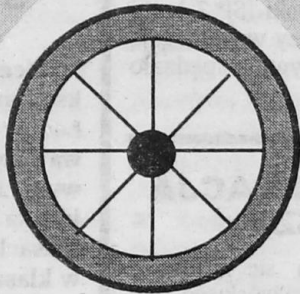
— Koń i dorożka, to było całe jego życie. Kiedy dzisiaj stoję przy grobie ojca myślę sobie czasem: „Pan Bóg na pewno wziął go do siebie i z karym, i z dorożką, bo przecież tam każdy ma to, co daje mu szczęście” — mówi Celina Kolasińska.

M ARIAN NIEDŹWIECKI, którego Feliks Piechociński tak szczęśliwie wyswatał, był także dorożkarzem z powołania. I przez miłość do koni, i do własnej pracy. Bez tego prawdziwy fiaker istnieć nie może.

— Mieszkaliśmy przy Dwornej. Wiedziała, kiedy ojciec będzie wracał do domu, więc czekałam na niego na górze, koło klasztoru Panien — wspomina Maria Staniurska, córka Mariana. — Chodziło o to, żeby usiąść obok taty na koźle i zjechać w dół! Boże, jaka byłam wtedy szczęśliwa! Inne dzieci bardzo mi tego zazdrościły, więc później czekały na ojca razem ze mną. I jazda! Nasz koń już sam zatrzymywał się na górze. Taki mądry!

Zaczarowana dorożka Zaczarowany dorożkarz Zaczarowany łomżyński koń... (2)

GABRIELA SZCZĘSNA



ku na Narwi stanął front, rodzina Feliksa ulokowała się w dorożce i razem z karym wyruszyła do krewnych w Poniacie. Do Łomży wrócili zimą 1945 roku, idąc po zamrożonej rzece. Bez konia, ze zniszczonym fiakiem. Na szczęście dom przetrwał, choć trafiły w niego dwie bomby. W maju stanął w progu ojciec. Dopiero teraz dowiedzieli się, że ma za sobą Dachau i Oświęcim...

— Ale się nie załamali. Zawsze był optymistą i natychmiast zaczął myśleć o koniu i dorożce — wspomina Halina Liżewska. — Chwytał się różnych zajęć. Trochę handlował, przez jakiś czas mieliśmy cukierenkę. Ale widać było, że zupełnie go to nie interesuje. Tymczasem ludzie wciąż przychodzili do niego radzić się w kupnie lub sprzedaży koni. Wiedzieli, że zna się na tym. I nigdy się na ojcu nie zawiedli.

I wreszcie ziściło się wielkie marzenie: w 1947 roku znów usiadł na koźle swojej dorożki i znów zawołał na swojego karego. Lecz powoli w mieście zaczęły pokazywać się taksówki...

Fiaker numer dwa jeździł po Łomży jeszcze w latach sześćdziesiątych. Któregoś dnia Feliks Piechociński złamał nogę. Z ciężkim sercem w tym momencie na zawsze rozstał się ze swoim fiakiem. Musiał zmienić pracę. Zmarł w 1980 roku, przeżywszy

Marian Niedźwiecki miał ich przez dorożkarskie lata wiele. A wszystkie piękne i rozumne. Szczególnie ten ostatni, kasztan, dla którego zawsze trzymał pod ręką jabłko, ulubiony smakołyk pupila. Jeździli po Łomży najdłużej. W 1964 roku, kiedy taksówki opanowały miejską komunikację, Marian Niedźwiecki sprzedał dorożkę i natychmiast kupił furmankę. Został wozakiem. Chodziło wyłącznie o to, żeby znów wędrować po Łomży z kasztanem. Nie wyobrażał sobie innego zajęcia. Lecz pewnego dnia koń zachorował. Trzeba było go uśpić...

— Nie potrafię opisać rozpaczki ojca — mówi Maria Staniurska. — Jeden wielki ból, jak po stracie przyjaciela. Ale obaj pozostali na zawsze na fotografiach, które są moim wielkim skarbem. Nie pozostała mi jednak inna, ważna pamiątka po ojcu: choćby jeden z setek rysunków koni. Coś wspólnego! Rysował je nawet na skrawku papieru. Ale wszystko przepadło... Jednak nie zginęła wśród mieszkańców pamięć o ojcu. Zdarzyło mi się kilkakrotnie, gdy porządkowałam jego grób, że podchodzili do mnie nieznani ludzie i wspominali, jak to właśnie ojciec wioził ich swoją dorożką do ślubu... Wiem, że był szanowanym człowiekiem. To też moje dziedzictwo. Marian Niedźwiecki

zmarł w 1991 roku, przeżył 76 lat.

P RZEDWOJENNYM DOROŻKARZEM był także Adam Zieliński. A wszystko zaczęło się od jego wielkiej miłości do koni. Jechał po nie, specjalnie Janowa Podlaskiego, a potem dowoził dla przyjemności. Choć były piękne i wypielegnione, z samego ich podziwiania dzinażyć nie mogła. A on je tego nie dostrzegał.

— Ale wreszcie babcia wychłpa. Kategorycznie zażądała od niego odpowiedzi na pytanie, jaki sposób wyobraża sobie dalszy byt — wspomina Barbara Lőrinczy, wnuczka Adama. — Babcią nie było dyskusji, więc świętego spokoju dziadek dopił do koni od razu dwie dorożki i sanie!

I wio! Lecz Adam Zieliński sam woził pasażerów od czasu do czasu, bowiem zajął się gospodarstwem rolnym, które kupił w Konarzycach. W tej sytuacji jeden powóz powierzył swojemu synowi Wincentemu, a drugi

kowi, młodemu człowiekowi, którego u niego zatrudnił. Moim zadaniem było więc powiedzieć, że Adam Zieliński był dorożkarzem wtedy, kiedy chciał. A chciał, by się syłano po niego specjalnie, bo właśnie zjawiał się jakaś znakomitość. Tak było zawsze, kiedy w drodze do Drożdż do Lutostawskich, łomżyńskim dworcem wysiadał sam Roman Dmowski. Lutostawscy znali Adama Zielińskiego bardzo dobrze, nieważ pracował w browarze. W ten sposób podróżował z Romanem Dmowskim raz.

Dorożkarzem był do września 1939 roku. W czasie wojny rodziny ratowało gospodarstwo. Podczas ewakuacji łomżan 1944 roku oba wehikuły Adama przepadły. Ale ocalał piękny kasztan, ostatni jego dorożkarski koń. Adam Zieliński zmarł w 1945 roku na zapalenie płuc. Mlecha, z konieczności trzeba było sprzedać. I tak ocalali obaj za horyzont czasu.

— Dorożkarzem był także dziadek, Jan Kossakowski — wspomina Danuta Biedrzycka. — Kiedy babcia wychodziła za niego, mąż już się tym zajmował. Przewidziała, że do końca życia będzie bardziej dbał o konie niż o rodzinę. On po prostu kochał swoją pracę. Niewiele miętam z tego okresu, ale widzę przed oczami sumiastego dziadka i jego dorożkę szynel. To był przystojny, elegancki mężczyzna. Zmarł w 1932 roku. Na podwórzu domu przy Zambrskiej po dorożkarskiej stajni dziadka widnieją ślady ruiny.

P RZED WOJNĄ SVOJE DOROŻKARSKIE ŻYCIE rozpoczynał też Feliks Pieniążek i Jan (?) Modzelewski. Niestety nie udało mi się dotrzeć do rodzin. (Ostatni odcinek w następnym numerze.)

— Szkole stuknęło 20 lat. To również jubileusz Pani „rządzenia”.

— Moje są aż dwa jubileusze: trzydziestolecie pracy zawodowej i dwudziestolecie dyrektorowania. Jednak dla uściślenia faktów muszę powiedzieć, że nie byłam w Studium od samego początku: nauka rozpoczęła się w lutym 1976 roku, czyli w środku roku szkolnego. Pracowałam wówczas w Liceum Medycznym w Piszku i moja dyrekcja nie bardzo chciała się zgodzić na przejście w trakcie roku szkolnego. Do Wysokiego przyszedłam od września.

— I od razu zaczęła Pani rządzić.

— Studium jest dla mnie prawdziwą szkołą życia. Dwadzieścia lat temu prawie jednocześnie otrzymałam dwie propozycje pracy: funkcję instruktora do spraw położnictwa w Wydziale Zdrowia w UW w Ostrołęce i stanowisko dyrektora w Studium w Wysokim Mazowieckiem. Zawsze byłam ambitna, zdecydowałam się na dyrektorowanie. Przyjechałam i natychmiast okazało się, że nie ma tu ani czym rządzić, ani kim kierować. Szkoła się organizowała, właściwie ją tworzyłam. O wszystkim musiałam sama decydować. Nie było się kogo poradzić. Dla miejscowych byłam przybyszem, obcą. Ale, na szczęście, spotkałam wielu życzliwych ludzi, którzy mi pomogli. Od początku ze szkołą związany jest dr Radosław Rytel, ówczesny ordynator oddziału ginekologiczno-położniczego, obecnie nadal wykładowca w Studium. W wyposażeniu szkoły wiele mi pomógł ówczesny dyrektor ZOZ w Wysokim Zdzisław Wojtkowski i wielu innych, których poznawałam w czasie pracy.

— Pamięta pani pierwsze absolwentki?

— Doskonale. To była ciekawa sytuacja, bo gdy przyszedłam do szkoły, młoda, szczupła (ważyłam 48 kg), jedna ze słuchaczek, Lucyna Koziarska, była o dwa lata starsza ode mnie. Nie wiedziałam, jak się do niej zwracać. To taki zabawny zbieg okoliczności. Ale wielkim stresem było przygotowanie pierwszego egzaminu dyplomowego. Mój syn Andrzej, który był wtedy małym chłopcem, powiedział kiedyś: „Mama mnie wychowywała między pracą a pracą”. I tak było: między pracą w szkole a pracą w domu, również zawodową.

— Czy widać pokoleniową różnicę między dziewczętami, które trafiły do Studium dwadzieścia, dziesięć lat temu, a obecnie?

— Dziewczeta z pierwszych roczników Studium były bardzo odpowiedzialne i dorosłe. Niektóre z nich były mężatkami. W czasie nauki w szkole rodziły dzieci, opiekowały się nimi. Jedna z

uczennic była już wdową. Potrafiły sobie pomagać i rzeczywiście żyły jak w rodzinie. Nadal utrzymują ze sobą kontakty. Pracują w naszym szpitalu, w przychodniach, spotykają się ze sobą, a nawet są nauczycielkami zawodu i instruktorkami dla obecnych słuchaczek Studium. Są dobrymi fachowcami, potrafią przekazać innym to, co umieją.

— Szkoła od początku ma pięcioletni cykl kształcenia. Czy tak samo niezmienny jest program?

— Program zmieniał się wielokrotnie. Teraz realizujemy tzw. program wdrożeniowy. Są nowe przedmioty: zdrowie publiczne i etyka. Ponadto uczymy wszystkich nowości, dotyczących położnictwa, systemu rooming-in (przebywanie matki z dzieckiem w szpitalu), porodów rodzinnych, szkoły rodzenia, opieki nad matką i dzieckiem, diagnostyki. Absolwentki szkoły mają ogólną wiedzę medyczną i pracują nie tylko w położnictwie, ale także na bloku operacyjnym, w punkcie krwiodawstwa, jako pomoc stomatologiczna, w laboratorium, przychodniach.

— Czy w ciągu tego dwudziestolecia groziła szkoła jakaś poważna „choroba”?

— O, tak. Sąsiadujemy z Zespołem Szkół Zawodowych i ciągle były zakusy na nasz fragment budynku. Były propozycje przeniesienia nas do liceum, do budynku po przedszkolu, żłobku, a nawet włączenie nas do Zespołu Szkół Medycznych w Łomży. W czasie zmian ustrojowych znów byliśmy pod lupą. Ale jakoś zawsze szczęśliwie się obroniliśmy. Ta szkoła potrzebna jest tutaj. Nigdy nie mieliśmy kłopotu z naborem słuchaczek, zresztą miejsca są cały czas limitowane.

Właśnie przygotowuję scenariusz do filmu o szkole, który chcemy pokazać w czasie pierwszego zjazdu absolwentek. Wertując kroniki i przeglądając różne materiały, uświadamiam sobie, jak wiele tu się zdarzyło. Ile było różnych uroczystości, otrzęsin, szkoleń, jak zmieniła się szkoła, jak piękniała. Wcześniej internat mieścił się obok sali wykładowej. Teraz w innym budynku i jest to prawie hotelik. Szkoła ma dobrą opinię w środowisku medycznym, absolwentki są dobrymi fachowcami. To cieszy. I fajnie, że coś się po sobie zostawi. To wielka satysfakcja. Marzy mi się jeszcze utworzenie w szkole wydziału fizjoterapii: mamy bardzo dobre zaplecze i mogłby funkcjonować. I coś jeszcze: utworzenie w nowym budynku przy szpitalu prawdziwego hospicjum. To ważne dla cierpiących oraz dla młodych i zdrowych, którzy tam znaleźliby pracę.

— Gratuluję pięknych jubileuszy i dziękuję za rozmowę.



Z MARIANNĄ KACZANOWICZ
dyrektorem Medycznego Studium Zawodowego
im. Stanisławy Leszczyńskiej w Wysokim Mazowieckiem

rozmawia Maria Tocka

Szkoła życia

Marianna Kaczanowicz: lat 49, absolwentka Państwowej Szkoły Położnych w Białymstoku, Studium Nauczycielskiego w Warszawie, Akademii Medycznej — Wydział Pielęgniarstwa w Lublinie, Podyplomowego Studium Organizacji i Zarządzania w Warszawie. Pracę rozpoczęła w szpitalu rejonowym w Piszku, potem przez siedem lat pracowała jako wykładowca w Liceum Medycznym w Piszku. Od 1976 roku pełni funkcję dyrektora Medycznego Studium Zawodowego im. Stanisławy Leszczyńskiej w Wysokim Mazowieckiem.

Za osiągnięcia w pracy była wielokrotnie nagradzana przez kuratora oświaty w Łomży, lekarza wojewódzkiego w Łomży, Ministerstwo Edukacji Narodowej. Ostatnio otrzymała nagrodę II stopnia Ministerstwa Zdrowia (dostało ją tylko 20 osób w kraju); to wyróżnienie cieszy ją najbardziej.

Jest mężatką (mąż Zbigniew), matką dorosłego syna Andrzeja, teściową synowej Anny i babcią ukochanego, czteroletniego wnuczka Filipa.

Praca zawodowa jest dla niej wszystkim. Najlepiej wypoczywa na działce.

STATYSTYCZNIE I OGNIOWO

W 1995 roku strażacy łomżyńskiego byli wzywani do 1228 zdarzeń, w tym do 852 pożarów (o 56 mniej niż w roku 1994). Do fałszywych alarmów wyjeżdżali 48 razy. Z dymem poszło mienie wartości 6 milionów 108 tysięcy złotych, za to dzięki strażakom ocalał dobytek wartości 31 milionów 330 tysięcy.

W 1995 roku najbardziej niebezpiecznymi miastami, pod względem zagrożenia pożarowego, okazały się Łomża (119 pożarów), Zambrów (113) i Grajewo (103) oraz Gminy Kolno (32), Grajewo (29), Piątnica (23) i Zambrów (25). Najmniej pożarów wybuchło w gminach Przytuły (2), Szulborze Wielkie (3) i Klukowo (4).

Najczęściej paliło się w rolnictwie (31,8 proc.), a następnie najczęściej spłonęło budynków mieszkalnych (19,2), obiektów produkcyjnych (15,9), lasów (11), środków transportu (4,1) oraz obiektów użyteczności publicznej (2). W porównaniu z rokiem 1994 wyraźnie wzrosła ilość pożarów budynków mieszkalnych zarówno w mieście, jak i na wsi.

Nie zmieniły się główne przyczyny ogniowych nieszczęść. Wciąż dominuje nieostrożność i niedbalstwo dorosłych, naruszających czy lekceważących podstawowe zasady i przepisy przeciwpożarowe. Z tego powodu wybuchło aż 23,4 proc. wszystkich pożarów w województwie. Drugą przyczyną jest zły stan techniczny i niewłaściwa eksploatacja urządzeń elektrycznych (14), a następnie podpalenia (12,9). Inne przyczyny to: wady technologiczne, nieostrożność dzieci, urządzenia grzewcze, urządzenia mechaniczne, wyladowania atmosferyczne, samozapalenie i nie ustalone. Prawie o 2 proc. wzrosła ilość pożarów z powodu podpalenia.

Najwięcej pożarów wybuchło w sierpniu (23,5 proc. wszystkich), a najmniej w październiku (4).

Strażacy uczestniczyli 328 razy w innych akcjach interwencyjno-ratowniczych, między innymi przy wypadkach, awariach i katastrofach. Najwięcej tego typu zdarzeń powstało w Łomży (68) i Zambrowie (38). Ich główną przyczyną było niezachowanie zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym, silne wiatry i gwałtowne opady atmosferyczne. Tragizmem ich następstwem stała się śmierć 37 osób oraz obrażenia 172.

Na wszelki wypadek przypominamy numer alarmowy straży pożarnej: 998. Pamiętajmy, by przytomnie poinformować co się pali i gdzie. A nigdy nie lekceważyć przepisów przeciwpożarowych, choć wydaje się to takie oczywiste. (gab)

SILNE ŻYCIEM

Minęły dwa lata od powstania w Łomży Stowarzyszenia Kobiet z Problemem Onkologicznym. Ten krótki okres udowodnił, że rak staje się chorobą, o której mówi się publicznie; że wzajemna pomoc jest najlepszą formą terapii; że prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie.

Od początku Stowarzyszenie wyznaczyło sobie cel, który się nie zmienia: wzajemne wsparcie, podnoszenie kondycji psychicznej i fizycznej, profilaktyka chorób nowotworowych, promocja zdrowia, współpraca z instytucjami, stowarzyszeniami oraz fundacjami działającymi dla chorych i niepełnosprawnych, pomoc rodzinom dotkniętym problemem onkologicznym. Stowarzyszenie realizuje więc swoje zamierzenia między innymi przez spotkania członków i sympatyków, opieką nad chorymi w początkowej fazie nowotworu, organizację grup wsparcia i samopomocy, prowadzenie rehabilitacji leczniczej i społecznej, współdziałanie z organizacjami zajmującymi się tym problemem i jego profilaktyką, redagowanie i wydawanie co kwartał „Biuletynu Informacyjnego”, gromadzenie pieniędzy na działalność Stowarzyszenia.

Pochodzą one ze składek, darowizn i dotacji. Na szczęście, od początku istnienia Stowarzyszenie doświadcza życzliwości zarówno sponsorów, jak i władz miejskich oraz wojewódzkich, organizacji ogólnopolskich, zajmujących się problemem onkologicznym. W maju 1995 roku zorganizowało w Łomży, pod patronatem Obywatelskiego Komitetu Zwalczenia Raka i Wojewódzkiego Szpitala Zespólnego, konferencję naukowo-szkoleniową (pierwszą w regionie) „Rak piersi – profilaktyka, diagnostyka, leczenie i rehabilitacja”.

Okazała się bardzo potrzebna i znakomicie przygotowana. Obecnie łomżyńskie Stowarzyszenie liczy 49 członkiń z różnymi chorobami nowotworowymi. Lecz aż 80 proc., to „Amazonki”, czyli kobiety po amputacji piersi. Rak sutka jest najczęściej występującym nowotworem złośliwym u kobiet w Polsce. Rocznie statystyki służby zdrowia notują około 7 tysięcy kolejnych zachorowań i systematyczny ich wzrost! W powszechnej opinii rak sutka przyjmowany jest jak wyrok śmierci. Tymczasem nowotwór piersi wcześniej wykryty jest uleczalny! Profilaktyka przede wszystkim!

„A jeżeli już dotknie nas nieszczęście pamiętaj, że swoim problemem nie jesteśmy sama”, głoszą członkinie Stowarzyszenia. Czas po prostu jak jest potrzebne.

— Stowarzyszenie nam satysfakcję, wynikającą z wzajemnego wsparcia. Nie w obliczu problemu, który nas łączy. Potrafimy zapanować nad swoim ciałem i emocjami dzięki temu, że o wszystkim — mówi lewarska medycyna Ewa Iwanowicz, prezes Stowarzyszenia. Cieszymy się z każdego sukcesu. My po prostu chcemy Wspólne obcowanie w sposób nas do mobilizuje. I takie są nasze codzienne radości. (gab)

Każda kobieta obawia się raka, chora lub ma osobę chorą w rodzinie. Można skontaktować się ze Stowarzyszeniem listownie, osobą lub telefonicznie (16-54-281, 262 od 8.00 do 12.00). Ponadto w każdy poniedziałek od 15.00 do 17.00 czynny telefon zaufania: 16-40-12. W miesiącu odbywają się spotkania Stowarzyszenia, które siedziba znajduje się przy ul. Zambrówskiej 1/27 (budynek przychodni specjalistycznej). Kto chce wesprze Stowarzyszenie finansowo, może wpłacić pieniądze na konto:

PKO BP Oddział w Łomży nr 45519-66152-132).

1995 Z PARAGRAFEM

względem najlepsze wyniki osiągnęła Komenda Rejonowa Policji w Wysokim Mazowieckiem, a następnie KRP w Grajewie, Zambrowie i Łomży. Policyjny rejon Łomży jest najbardziej zagrożony przestępczością. Stwierdzono tu 3403 przestępstwa na 6391 w całym województwie.

W 1995 roku popełniono 8 zabójstw. Sprawcy 2, przy użyciu broni palnej, niestety, wciąż nie są znani. Było też 8 napadów rabunkowych z bronią palną. Wykryto sprawcę tylko jednego.

Na wysokim poziomie utrzymuje się zagrożenie przestępczością gospodarczą. W ubiegłym roku stwierdzono 742 takie przestępstwa, to jest o 25,1 proc. więcej niż w 1994! Dominują różne formy zagarnięcia mienia, przestępstwa z ustawy o akcyzie. Wskaźnik wykrywalności przestępstw gospodarczych wynosi 85,2 proc.

Aż 15 razy wzrosła ilość przestępstw popełnionych w województwie przez cudzo-

ziemców. Przeciwnie wszczęto 148 spraw karnych, w tym 123 z ustawy o akcyzie, 20 z powodu przestępstw drogowych i 5 kryminalnych. Aż 2695 obcokrajowców (o 40 proc. więcej niż w ubiegłym roku) zostało ukaranych karami, a w stosunku do ubiegłego roku skierowano wniosek do sądu w sprawie wykroczenia. Wojewoda wydał decyzję o wydaleniu z Polski 27 cudzoziemców. W przypadku wydalenia z Łomży 8 obywateli z Lanki wydalenie poprzedziła areszt. Pozostali byli obywatelami byłego ZSRR.

W 1995 roku nastąpiło pogorszenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym województwie wydarzyło się 438 wypadków (383 w 1994 r.), w których zginęły 73 osoby, a 499 (460) zostało rannych. Główną przyczyną wypadków na naszych drogach była nadmierna prędkość (32,9 proc. wszystkich przyczyn wypadków), a następnie nieprawidłowe manewry (22,1) oraz błąd pieszych (20,5).



Rozmowy sfinalizowała umowa u notariusza w Warszawie w październiku 1991 roku. Kapitał akcyjny Spółki opiewał na 5 miliardów złotych (z czego wkład gminy wynosił 450.000.000 zł). Gminie przypadło 49 udziałów, tyleż samo spółce NEWCOMP LIMITED a 2 udziały otrzymał Jan K., jako jednoosobowy Zarząd. Po rejestracji w Sądzie Gospodarczym w Łodzi, Spółka NEWCOMP z o.o. rozpoczęła działalność.

Budynki POM znowu się za-
ełniły: ludzie otrzymali pracę,
uchomiono produkcję pro-
zków i płynów do prania. Na
gromadzeniach wspólników Za-
ząd (czyli Jan K.) składał
prawozdania: nie było powodów
o niepokoju. Wszystko funkcyj-
owało prawidłowo. W 1993 roku
askoczenie: Jan K., bez wiedzy i
gody Rady Nadzorczej Spółki i
wego wspólnika, czyli gminy
żyżew, zaciągnął dla Spółki kre-
yt w wysokości 380 tys. dola-
ów.

Zrobił to już w pół roku po zawarciu umowy, w maju 1992. Kredyt rzekomo został przekazany do Anglii na zakup maszyn. 80 tys. dolarów wówczas warte były ok. 5,1 miliarda złotych (więcej niż cały majątek Spółki). Zarząd Gminy zwołał natychmiast Zgromadzenie Wspólników.

W tym czasie wyszła na jaw następująca kwestia: Paweł B., etnomocnik macierzystej firmy wyspy Man, nie dopełnił umów. Wniósł znacznie mniejszy udział, niż to przewidziano: brało 1.182.000.000 zł. Dolicząc dolarowy kredyt, spółka znalazła się nagle w dołowym deficycie. Rada Nadzorcza zażądała wyjaśnień od prezesa, Jana K.: na jaki cel został rzeczywiście przeznaczony tak wysoki kredyt? Zażądała też wyegzekwowania od spółnika udziału. Wyjaśnienia pana K. niczego nie wyjaśniły. W kwietniu 1993 roku Rada ponownie zażądała rozliczeń. Nadal nie wpłynęła zaległa kwota 8 miliarda zł udziału. Wyjaśnienia były wciąż pokretne.

W lipcu 1993 roku na Nadzwyczajnym Zgromadzeniu Wspólników Jan K. zrezygnował z preze-

sowania i jego miejsce zajął dyrektor czyżewskiej spółki, Włodzimierz Ż. Nowy prezes do stycznia 1994 również nie wytłumaczył celowości zaciągniętych kredytów ani braku udziałów.

DEFICYT SIĘ POGLĘBIAŁ; przyczyniło się do niego również zadłużenie kolejnej spółki, NEWCOMP OF POLAND, należącej także do macierzystej firmy NEWCOMP LIMITED z wyspy Man.

W grudniu 1993 roku, po ponad dwuletniej działalności, Sąd Gospodarczy w Łomży ogłosił upadłość czyżewskiej firmy. Gmina swoje straty określiła kwotą 2.450.000.000 zł. Gdyby Spółka nie pobrała dewizowego kredytu, a Paweł B. wpłacił brakujące udziały, zakład prosperowałby całkiem dobrze. Wszystko wskazywało na to, że spółka z gminą została założona w określonym celu: wyłudzenia dolarowych kredytów, a następnie doprowadzenia jej do celowej upadłości.

Wójt gminy Czyżew w styczniu 1994 roku (zaraz po ban-

krutwie NEWPOM) złożył w Prokuraturze Rejonowej w Wysokiem Mazowieckiem wniosek o wszczęcie postępowania karnego przeciwko prezesowi Zarządu, Janowi K.

BRACIA B., NIE ZRAŻENI
upadkiem, dorabiali się
dalej. Już jako spółka
INTERHOLD z Warszawy (byli jej
właścicielami), wydzierżawili od
syndyka obiekty NEWPOM w
Czyżewie i nadal produkowali
proszek do prania. Nie zmienili
też Włodzimierza Ż.: nadal kiero-
wał produkcją.

1 996 ROK. W BYŁYM POM
działa już trzecia firma z
kolejnym właścicielem.
INTERHOLD upadła... Wciąż są
produkowane proszki do prania,
choć (sądząc po upadłościach),
jest to produkcja wysoce nieopła-
calna. Pieniądze z dzierżawy bu-
dynku pochłaniają podatki i dzia-
łalność syndyka. Do kasy gminy
nic nie wpływa.

— Tyle, że NEWCOMP LIMITED z wyspy Man spłaciła dług, ciążący na POM, około półtora

miliarda złotych. — stwierdza Jacek Bogucki, wójt gminy.

PROKURATURA REJONOWA w Wysokiem Mazowieckiem, ze względu na międzynarodowe powiązania sprawę przekazała do Prokuratury Wojewódzkiej w Białymstoku. W śledztwie ustalono, że spółka w Czyżewie, to tylko odnoga szerokiej działalności braci B. z Warszawy. Jeden z nich założył firmę na wyspie Man, gdzie bez zbędnych formalności i za minimalną opłatą została zarejestrowana. Była potrzebna do legalizacji działalności kolejnych spółek w Polsce i Anglii. Umożliwiała wystawianie oryginalnych dokumentów, prowadzenie odpowiedniej korespondencji, wystawianie faktur „pro forma” itp.

Filie rozwinęły się w Warszawie, Londynie i Czyżewie. Bracia B. pełnili funkcje prezesów, dyrektorów, członków rad nadzorczych, mając wpływ na wszelkie posunięcia.

PIERWSZY KREDYT WYLUDZILI w maju 1991 roku. Miał służyć na zakup specjalistycznych urządzeń od własnej, londyńskiej firmy. Z Londynu do banku PKO BP nadeszła oferta sprzedaży maszyn oraz faktura „pro forma” podpisana przez J. (krył się za tym podpisem jeden z braci B.) Żeby wszystko było bardziej wiarygodne, przedstawili bankowi umowę współpracy między warszawską firmą, a spółką z wyspy Man. Gwarantowała ona odbiór urządzeń, produkowanych przez warszawską spółkę. A do nich potrzebne były maszyny kupione od spółki w Londynie.

Bank, nie podejrzewając, iż te trzy spółki należą do tych samych osób, nie kwestionując podrobionych podpisów, przelał na konto londyńskiej firmy 123 tys. dolarów (warte wtedy 1,4 miliarda złotych).

Zamówione maszyny nigdy nie dotarły do Warszawy. Do Banku zwrócono jedynie 35 tys. dolarów. Pozostałe 88 tys. (plus odsetki) Bank zapisał na straty. Warszawska firma bowiem ogłosiła upadłość...

Na podobnych zasadach wyłudzono jeszcze cztery kredyty (największy dla czyżewskiej spółki).

Oskarżeni nie przyznają się do winy.

PRÓBA SPRZEDAŻY MAJĄTKU upadłej spółki w Czyżewie nie przyniosła rezultatów. Jest projekt, by go podzielić (biurowce, dwa budynki) i sprzedawać osobno. Będzie kolejny przetarg.

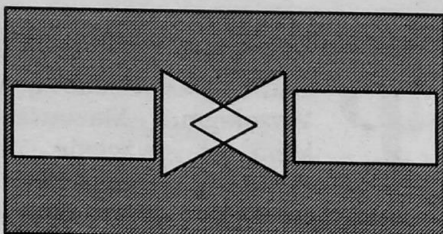
W gminie powstał projekt, by w biurowcu utworzyć szkołę średnią. (— Mamy taką ambicję — mówi wójt. — Może to będzie liceum zawodowe lub szkoła zawodowa i technikum). Biurowiec wymagałby adaptacji i rozbudowy, Kuratorium jest przychylnie tym planom. Wójt przewiduje, że już we wrześniu rozpocznie się tam nauka. Uczniów i nauczycieli nie zabraknie.

HANNA WRZOS

Rys. Zdzisław Romanowski

Przekręt z wyspy Man





spięcia

Na siedzibie SdRP w Łomży wisi tablica: „Sztab wyborczy Aleksandra Kwaśniewskiego”. Chodzi o wybory cara II Rzeczypospolitej Polskiej Ludowej?

W Zambrowie wypłynęło w ubiegłym roku najwięcej fałszywych pieniędzy. Ten sam Zambrów ma najmniej w Łomżyńskim problemów z bezrobociem. Są to dwie różne informacje, których nie komentujemy.

Podczas dwóch dni ślizgawicy do szpitalnych gipsowni w Łomży trafiło około 20 ludzi, bo ślizgawek na ulicach nikt niczym nie posypał. W „temacie sypanie” łomżyńscy drogowcy mobilizują się tylko w stronę popielcową.

Niedawno („Kontakty” nr 1/96) pisaliśmy że użytkownik garażu komunalnego płaci 24 grosze (dwa tysiące czterysta złotych!) miesięcznie czynszu. Okazuje się, że nie miesięcznie, lecz rocznie!!! Przy okazji okazało się też, że przekazanie garażu właścicielom (płaciliby 50 nowych złotych podatku) jest niemożliwe, gdyż prawnicy Urzędu Miasta życzą sobie oryginalnych zezwoleń na budowę sprzed 30 lat, nie uznając ustaw oraz orzecznictwa Sądu Najwyższego, dotyczących zwrotu garaży. Była „falandyzacja” i „jaskiernizacja”, może być „łomżynizacja” prawa.

„Co wezmę do ręki gazetę, włączę radio albo telewizor, wszędzie wrzawa, że były prezydent musi iść do pracy, a jego żona publicznie się użala, że nie mają za co żyć. A przecież jeszcze w grudniu Lech Wałęsa mówił, że z otrzymanego od Amerykanów miliona dolarów, zostało mu jeszcze 300 tysięcy. Albo on wtedy kłamał, albo teraz jego żona, żeby wzbudzić sympatię przez litosć. Nie wspomnę już — pisze jak sławetny Zagłoba czytelnik z Zambrowa — że Wałęsa miał kiedyś dla ludzi w trudnym położeniu radę: »Weźcie sprawy w swoje ręce.« Wałęsa ma dolary i ma ręce, to po co ten hałas?» Były święta i imieniny Mietka? Były. Pieniądze mogły pójść. A co do rad, to pewien mędrzec mawiał: »Postępuj jako nauczam, a nie jako sam postępuję».

Zaczynał jako młody nauczyciel. Znudziła mu się szkolna rutyna, monotonia powtarzanych lekcji. Zrezygnował z bezpiecznej posady i założył do spółki z kolegą nauczycielem kompleks szklarni. Największe w Łomżyńskim gospodarstwo ogrodnicze pod szkłem w Piątnicy nieźle prosperowało, choć były to czasy niezbyt przychylne badylarzom, którzy byli najczęściej negatywnymi bohaterami artykułów prasowych o ludziach, którzy żyją ponad stan. Tymczasem Waldemar Marchelewski został bohaterem reportażu Janusza Niczyporowicza o zdumiewającej przemianie nauczyciela w prywatnego przedsiębiorcę.

Miał dobrą opinię wśród kolegów. Może dlatego właśnie wygrał pierwsze wybory na szefa Łomżyńskiej Izby Handlowo-Przemysłowej na początku lat dziewięćdziesiątych. Zmieniał się dookoła cały świat. W szybkim tempie miał rozwinać się kwitnący wolny rynek. Kusiły kredyty, zachęcały do inwestowania zachodnie firmy i fundusze.

Marchelewski postanowił „się” rozbudować. Na gołej ziemi, w niedalekich Budach Czarnockich, wybudował od podstaw zakład przetwórstwa spożywczego. Nie ufał ludziom. Wszystkiego doglądał sam. Pracował fizycznie, oszczędzając na wynajętych pracownikach. Wkrótce jednak przetwórnia w Budach Czarnockich przedstawiała się fatalnie: popękane ściany, niedoróbki, niemożność utrzymania sterylnej czystości.

Wybudował system oczyszczania ścieków, którego nie zaakceptowali nie tylko fachowcy, ale i okoliczni mieszkańcy. Nie zważał na protesty inspekcji środowiska. Uważał, że kary i upomnienia, to zмова urzędników, by utopić jego przedsięwzięcie. Brnął dalej. Znowu zdecydował się odskoczyć do przodu. Zaciągnął w Banku Rozwoju Eksportu S.A. kredyt w wysokości 600 tys. marek na zakup linii produkcyjnej. Wcześniej wziął pożyczki równowarte 2,5 miliarda złotych. Sporo z nich utopił w nieuczciwej poznańskiej firmie, która do dziś nie zapłaciła mu za jego produkty. Następstwo było fatalne: wpadł w pętlę kredytową. Odsetki i raty rosły, a przedsiębiorstwo zaczęło wykazywać niepokojące wyniki: spadły obroty, wyroby z marni nie znalazły uznania. Bronił się zwolnieniami pracowników.

Nie był „lwem salonów”. Zawsze wyglądał tak, jakby właśnie zawołano go od ciężkiej pracy fizycznej. W czasach, kiedy biznesmeni nauczyli się pokazywać swoje bogactwo i jeździli drogimi samochodami, ubierali się w najdroższych sklepach stolicy, Waldemar Marchelewski nie zmienił swojego stylu: dres i walonki. W styczniu 1993 roku był już w dołku; koledzy biznesmeni nie wybrali go na drugą kadencję prezesa Łomżyńskiej Izby Handlowo-Przemysłowej. Już do nich nie pasował.

„Osobiście czuję się bardzo samotny. Ja naturalnie życia nie skończę. Mam nadzieję, że od samobójstwa jakoś wyleżę. Ciągłe samotny. I to w walce z życiem, jak i w myślach, czynach, marzeniach. Po prostu sam”, zapisał.

Rok 1993, to ostateczny upadek Waldemara Marchelewskiego. Kiedy podana przez niego wartość majątku wynosiła 19 miliardów, długi sięgały już 13 miliardów. Odezwał się główny wierzyciel: Bank Rozwoju Eksportu, któremu nie płacił rat od sierpnia 1992 roku. Bank wniósł sprawę do Sądu Gospodarczego w Łomży o uznanie upadłości przedsiębiorstwa. Marchelewski tłumaczył, że czeka na oddłużenie ze specjalnie utworzonego Fundu-

szu Oddłużenia i Restrukturyzacji Rolnictwa. Niestety, Fundusz przeżywał wewnętrzne kłopoty i afery. Kierujący nim urzędnik został oskarżony o kumoterstwo i oddłużanie rodziny oraz znajomych. Działalność Funduszu została na wiele miesięcy zawieszona.

W czerwcu 1993 roku Rejonowy Sąd Gospodarczy w Łomży podjął decyzję o upadłości przedsiębiorstwa w Budach Czarnockich.

Sąd uznał, że deklaracja Marchelewskiego, iż jest w stanie oddać rocznie 200 milionów długów, nie dają gwarancji, że wszystkie wierzytelności zostaną uregulowane. Tym bardziej, że kwota ta była niższa od odsetek, jakich żądał Bank Rozwoju Eksportu. Biegły wycenił majątek na 10 miliardów złotych.

Syndykiem masy upadłościowej została mecenas Ewa Żukowska. To właśnie do niej, po uprawomoc-

kład Ubezpieczeń Spółdzielni Urząd Skarbowy. Dużo walczyły dwa banki spółdzielcze Piątnicy i Stawisk.

Długi urosły w miliony ustanowił listę kolejno (na pierwszym miejscu

wnicy). Zaczęła się sprzedaż majątku. Syndyk sprzedawał z tzw. wolnej ręki. Najpierw materiały i towary, które mogły się szybko zepsuć, przyprawy do wędlin, osłonki na kable, telefony, krzesła, farty, węże gumowe. Pienią-

Upadek obywatela

nieniu się decyzji o ogłoszeniu upadłości, zgłaszali się dłużnicy. Lista wierzycieli była bardzo długa: rolnicy, którym firma nie zapłaciła za dostarczone świny; pracownicy, którzy nie dostali pensji, urlopów macierzyńskich; firmy handlowe; zakład energetyczny, telekomunikacja, Wojewódzka Inspekcja Ochrony Środowiska, Za-

pensje dla księgowej (są przerwany) i trzech dozorców pilnowali obiektu. Syndyk dowiedział, że nie będzie ponowne włączenie telefonów (zbyt duże koszty). Trafiały samochody ciężarowe, które były lepsze, wycenione na miliony złotych, po których na które nikt nie miał



był krach. Materialny i
Dużo chichoczący. Najbardziej
reżyła to najbliższa ro-
milił skutków założenia ro-
lejno przedsiębiorstwa. We-
iejse za wszystkie jego długi
ła również żona, a ko-
gł zająć cały dobytek ro-

wcu 1993 roku Waldemar
rski mówił, że wierzy je-
piekę Boga. Stracił zaufa-
kszości kolegów, poznał
ziach.

a później jego nieufność
wzrosła. Jest podejrzliwy,
widzi niechęć w stosun-
ie. Być może dlatego syn-
upadłościowej, mecenas
wska, nie chce wracać do
Marchelewskiego. Jak
przeżyła zbyt dużo stre-
pracując z właścicielem
a kłopoty z porozumie-
nim, raz sprawa o obra-
lo prokuratury.

archelewskiego, to cztery
omy. Dwa z nich, to nie-
ości listy wierzycieli. Nie
ostali spłaceni. Gdy wios-
ku syndyk zwrócił się do
zwoju Eksportu z prośbą
nie drugiej raty zaliczki
swej działalności, Bank
ił. Widać zwątpił w moż-
zyskania długu. W tej sy-
lipcu 1995 roku syndyk
dłościowej zwrócił się do
podarczego z wnioskiem
nie postępowania upadło-
Powód? Nie było już co
oraz pieniędzy na dalszą
ność. 29 sierpnia Sąd Go-
larczy postępowanie
morzył.

— Wszystko odbyło się
w majestacie prawa.
Zniszczono moja

Syndyk, który przedstawił bi-
lans w lutym 1995 tłumaczył opóz-
nienie faktem, że w skład masy
upadłościowej wchodziły też nieru-
chomości w Piątnicy. Na dom i
szklarnie była założona hipoteka
Banku Rozwoju Eksportu oraz
Banku Spółdzielczego w Stawis-
kach. Komornik, wykonujący egze-
kucję przyrzekł, że przedstawi syn-
dykowi własne oszacowanie mająt-
ku. Dublowanie tych czynności, to
niepotrzebny wydatek kilkudz-
sięciu milionów złotych.

Po umorzeniu postępowania
upadłościowego Waldemar
Marchelewski odzyskał
klucze do przetwórnii. Domagał się,
żeby przyjechali na odbiór: syndyk
oraz sędzia komisarz likwidacyjny.
Zdaniem przedsiębiorcy z zakładu
zniknęło ponad 150 rozmaitych
urządzeń.

— Ja nie wnioskuję, czy zostały
ukradzione, czy umyślnie zni-
szczone. Stwierdzam jedynie, że
według posiadanych przeze mnie
dokumentów oraz materiałów
sądowych nie ma w zakładzie wie-
lu części. Przez trzy miesiące, od
sierpnia, przedsiębiorstwo niszcza-
ło, nie było dozoru. Dostałem klu-
cze dopiero w listopadzie. Syndyk
odmawiał szczegółowego przeka-
zania budynków — mówi
Marchelewski.

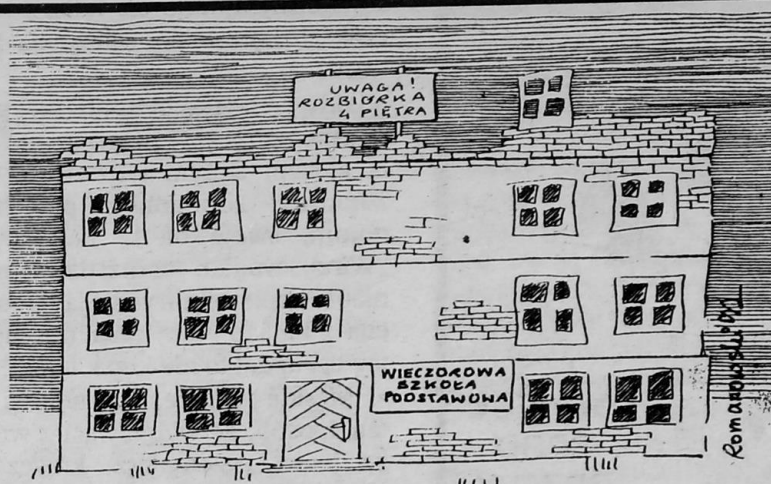
Kompleks przetwórnii w Budach
nareszcie zasłużył na swoją nazwę:
budy. Pod koniec grudnia nie było
widać ścian spod grubej warstwy
grzyba, pleśni i brudu. Do biuro-
wca można wejść przez wypaczone
drzwi. Każdy pokój w tonacji
zielono-szarej (to grzyb i pleśń).
Woda podczas deszczu leje się bez
przerwy, wiatr hula po pomie-
szczeniach. W łazience powyrywa-
ne krany, muszle klozetowe, umy-
walki. Jeszcze gorzej wyglądają
hale produkcyjne. Zalane wodą
przewody elektryczne. Nie ma
umywalk, pryszniców, brakuje
pieców, silników napędzających
piec. Drzwi i okna powyrywane z
murem.

— Chyba wszystko należałoby
zburzyć. Miliardy musiałbym zain-
westować, gdybym myślał o po-
wrocie do Bud — mówi Walde-
mar Marchelewski.

A jednak nie załamał się.
Mimo utraty olbrzymie-
go majątku, prestiżu w
kręgach biznesu. Wi-
ną za ten stan rze-
czy można obar-
czyć po części jego
samego; znaleźć ją w
jego wiecznym pośpie-
chu, eksperymentowaniu i, być
może, nieudolności. Nie robił
jednak szwindli, nikt nie może
zarzucić mu malwersacji.

I chyba dlatego chce znów inwe-
stować. Tym razem daleko od Łom-
ży. Znów próbuje uciec do przodu.
„Bo ja lubię się podnosić. Te
tryumfy, w chwili gdy wszyscy
uważają cię za skończonego, są
wspaniałe. I to mnie w najgorszych
chwilach powstrzyma od zagłady”.

KAROLINA TOMCZYK



Abecadło z kasy spadło

— To drwina z samorządów. Staniemy do sądu z Mini-
sterstwem Edukacji Narodowej za źle wyliczoną sub-
wencję na zadania oświatowe — zapowiada Jan Olszew-
ski, burmistrz Rajgrodu.

— To kpiny. Ustawa o systemie oświaty zobowiązuje
samorządy do przejęcia szkół, ale mówi także, iż pań-
stwo jest zobowiązane zapewnić gminom środki finan-
sowe na ich prowadzenie — mówi Jerzy Bielawski, bur-
mistrz.

Od początku roku w większości gmin Łomżyńskiego wrze. Tylko
dziewięć samorządów z czterdziestu dwóch otrzymało subwencje
oświatowe nieco wyższe od wcześniej planowanych. Pozostałym
gminom znacznie okrojono wcześniejsze wyliczenia. Najbardziej
skrzywdzono finansowo Piątnicę, Rajgród i Stawiski.

Gminie Rajgród brakuje prawie osiem miliardów starych złotych.
Burmistrz zapewnia, że wyliczenia nie są absolutnie zawyżone.
Samorząd nie jest w stanie dołożyć tak dużej kwoty do zadań oświa-
towych. Cały budżet gminy sięga jedenastu miliardów. Już wcześniej
z budżetowych pieniędzy dokładano do szkół; finansowano bieżące
remonty i inne potrzeby. Ale oprócz szkół samorząd ma także inne
zadania. W ubiegłym roku na terenie gminy pokryto asfaltem 7300 m
dróg, rozpoczęto budowę kolektora sanitarnego. Teraz wszystkie in-
westycje stoją pod znakiem zapytania.

— Tak nie może pozostać. Rada zdecydowała o przejęciu szkół wa-
runkowo na pierwszy kwartał. Oczekujemy na decyzję MEN — wy-
jaśnia Jan Olszewski z Rajgrodu.

Pismo ze szczegółowymi wyliczeniami rzeczywistych potrzeb, po-
zytywnie zaopiniowane przez Kuratorium Oświaty w Łomży, Zarząd
Rajgrodu skierował do MEN. Wcześniej burmistrz osobiście pojechał
do Ministerstwa Finansów, które po rozpoznaniu sprawy uznało za-
sadność domagania się korekty naliczeń.

Także warunkowo na pierwszy kwartał szkoły przejął samorząd w
Stawiskach. Tu brakuje prawie pięciu miliardów starych złotych.
Zdesperowana Rada zupełnie nie wiedziała, co uczynić z tym „ogrom-
em” pieniędzy, które otrzymała. Czwartego stycznia zebrała się na
nadzwyczajnej sesji, w której uczestniczył także kurator oświaty Ce-
zary Kocon i wówczas zdecydowała, że wypłaci pieniędzy tyle, ile
ma. Nauczyciele otrzymali pensje z tygodniowym opóźnieniem, zo-
stał zapłacony ZUS, zabrakło na część podatku.

— Szkoły wrzucono samorządom bez przygotowania i to nie tylko
finansowego — mówi burmistrz Stawisk Jerzy Bielawski.

W gminie Stawiski jest dziewięć szkół. Do tej pory nikt nikomu
protokolarnie ich nie przekazywał. O brakach finansowych zaczęło
się mówić w pierwszym tygodniu stycznia. Naliczenia subwencji do
gmin przysłano już w listopadzie ubiegłego roku. Wówczas (dokła-
dnie 14 listopada) Rada Gminy i Miasta Stawiski wystąpiła ze skargą
na błędne wyliczenia do MEN oraz łomżyńskich posłów, Sejmi-
ku samorządowego, wojewody, kuratorium. Nie zareagował nikt.

Wszystkie szkoły w gminie są w dobrym i bardzo dobrym stanie.
W Dzierżbi i Mieczkach prawie nowe (oddane w 1992 i 1991 roku).
Trzy mają nowoczesne ogrzewanie olejowe, wszystkie centralne.
Obecnie odnawiana jest Szkoła Podstawowa w Stawiskach.

— Zawsze czuwaliśmy nad szkołami. Dokładaliśmy z budżetu
siedemset, pięćset, najmniej dwieście milionów rocznie — mówi bur-
mistrz Stawisk.

Gmina utrzymuje przedszkole, prowadzi kosztowne inwestycje: w
ubiegłym roku zbudowała cztery kilometry sieci wodociągowej i sto
przyłaczy, dwa kilometry dróg asfaltowych, ponad pół kilometra ka-
nalizacji. Gdyby samorząd miał z budżetu dokładać do szkół, wszy-
stko nagle by zamarało.

— Jesteśmy między młotem a kowadłem. Czekamy na przeliczenie
subwencji — mówi Jerzy Bielawski.

Według algorytmu, przyjętego przez MEN na bieżący rok, gminy
powinny otrzymać na zadania oświatowe nie mniej niż 121 proc. i
nie więcej niż 133 proc. przewidywanego wykonania budżetu za rok
1995. Faktyczne wydatki budżetowe były większe niż planowane. Nie
zostały uwzględnione i z powodu tego błędnego założenia wystąpiły
poważne braki.

Ministerstwo Edukacji zapowiedziało korektę naliczeń i uzupeł-
nienie brakujących pieniędzy z rezerwy. Teraz spływają do MEN pro-
testy z całego kraju. Jest już ich około trzystu. Z Łomżyńskiego od-
wołało się jedenaście gmin. (M.T.)



Reklama dźwięnią

Lucyna Szafranik z Myszyńca była urodzoną handlarzką. Zajmowała się, jakbyśmy to dzisiaj powiedzieli, handlem obwoźnym. Spotkać ją można było na każdym targu w Myszyńcu oraz na niemal wszystkich targach w innych większych miejscowościach, jak Kadzidło, Rozogi, Łyse, Zbójna, a nawet w Łomży, Kolnie i w Ostrołęce.

Dysponowała jedynie niepozornym wózkiem, w którym znajdował się imponujący asortyment towarowy. Wehikuł stanowiła biała, drewniana skrzynia umocowana na osi, na której po bokach osadzone były dwa rowerowe koła. Do pchania wózka służył metalowy kabłąk, a przy wyjazdach do dalszych miejscowości, za ów kabłąk mocowano wózek do furmanki. Właścicielka wózka była niewiastą korpulentną, niską, o ciemnych włosach, śniadej karnacji skóry i żywej, przyjemnej twarzy. Na targach ubrana była zawsze w biały, opięty fartuch. Potrafiła bezbłędnie ustawić swój wózek z towarem w miejscu najkorzystniejszym do handlu. Po uniesieniu górnej pokrywy skrzyni, która umocowana była do ściany bocznej przy pomocy zawia-

sów, otrzymywało się kilka półeczek służących do wyłożenia towaru.

Gdy wszystko było już przygotowane do pracy, Lucyna zaczynała głosem silnym i dźwięcznym zdradzać, zdumionym przechodniom, swoje oferty handlowe: „Wino, wódka, oranżada, lemoniada, papierosy, irysy, diabeł mucha i bocian. Kto kupa (kupi) ten chrupa, kto nie kupa, ten d...”

Męskie portfele reklamowała w ten sposób, że wyjmowała z wózka jeden egzemplarz, krzycząc: „Portfele, portfele”. A gdy kilku chłopów zwabianych wrzaskiem otoczyła handlarke, otwierała portfel, podkreślając szerokie zastosowanie licznych przegródek: „To na konia, to na krowę, to na babę, to na byka, a tak się zamyka”. Przy czym zamykała portfel tuż przy nosach ciekawych chłopów.

Spyt, niewyczerpane pomysły, wspaniały ludowy humor, który pani Lucyna prezentowała sprawnie, że stanowiła trwałe i niezapomniane obrazy kurpiowskich, powojennych jarmarków. Jej profesjonalne zalety pozwoliły na utrzymanie licznej rodziny. Przy czym faktyczna oferta towarowa była o wiele mniejsza od tej, którą nazbyt ambitnie głosiła.

Egzamin

W pewnej szkole odbywał się egzamin z zakresu siedmiu klas, równoważny ukończeniu szkoły podstawowej. Ranga tego aktu wzrosła niepomniernie, gdy ukazało się pewne zarządzenie, obligujące wszystkich pracowników przedsiębiorstw i instytucji państwowych do dostarczania, w określonym terminie, świadectw ukończenia szkoły podstawowej. Nie ma więc się czemu dziwić, że wśród przystępujących do tego egzaminu narastał strach graniczący prawie z histerią. Gdy na kilkakrotne wezwanie nikt z korytarza nie wchodził do sali egzami-

nacyjnej, w której urzędowała komisja, kierownik szkoły i jednocześnie przewodniczący komisji egzaminacyjnej w jednej osobie, wyszedł na korytarz i ujrzał taką oto scenę: wszyscy delikwenci, wzięwszy nogi za pas, gnali do drzwi wyjściowych. Za główną grupą uciekających biegł jakimś dziwnym, wielbłądźm biegiem Jan Gietek. Stosunkowo słaby wynik w sprincie zawdzięczał swemu kalectwu. Zamiast lewej nogi miał protezę. Kierownik dopędził biedaka i polecił, by wszedł do sali egzaminacyjnej. Pan Gietek liczył sobie ponad czterdzieści lat i miał już wyraźnie prześwitującą łysinę na głowie. Wyciągnął kartkę z pytaniami i przeczytał jej treść. Jeden z egzaminatorów, widząc jego silne zdenerwowanie zapytał: — No i co pan wyciągnął?

— O Waryńskim — dziwnie cicho pobladyłymi ustami prawie wyszeptał Gietek.

Po chwili twarz jego wyraźnie się ożywiła i zapytał: — Czy to o tym Waryńskim, co w Slisserburgu umarł na suchoty?

Polecono mu usiąść przy oknie i dobrze się przygotować. Gdy usiadł, wyjął lusterko i grzebień, i zaczął się czesać. Zabieg higieniczny został szybko ukończony, gdyż dotyczył niewielu włosków ułożonych na bok. Komisja była bardzo zdziwiona zachowaniem się zdającego, a niektórzy egzaminatorzy podejrzewali, że było wyrażnie lekceważące. Był to jednak przejaw zdenerwowania: zdawał sobie sprawę z tego, co by go czekało, gdyby nie złożył egzaminu. Pracował w sklepie jako sprzedawca. Poproszony przed oblicze komisji, nie powiedział więcej o twórcy „Proletariatu” ani słowa. Egzamin jednak zdał, bo coś tam powiedział o Slisserburgu i suchotach. Tak przebiegał egzamin z wiadomości politycznych, pozostałe przedmioty Gietek zdawał zupełnie poprawnie.

STANISŁAW KAWĘCZYŃSKI



Zaczarowane zwierciadło

Zerknij w lustro, spójrz sobie prosto w oczy i zastanów się nad poniższymi problemami. Za każde „tak” podaruj sobie jeden punkt.

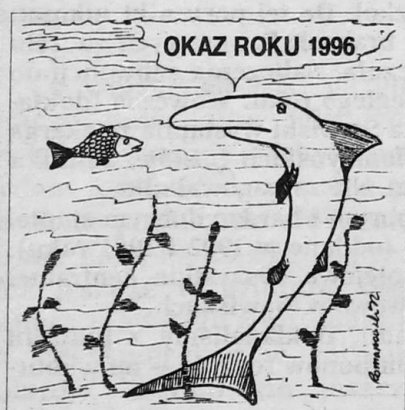
- Potrafię zawsze zapanować nad swoimi nerwami.
- Jestem konsekwentny w swoich postanowieniach.
- Przywiązuję dużą wagę do eleganckiego ubioru.
- Dbam o swoją figurę i lubię, jak inni to zauważają.
- Rodzina jest dla mnie najważniejsza.
- Nie zamykam się w sobie, potrafię okazywać uczucia.
- Potrafię stanąć na głowie, gdy mi bardzo na czymś zależy.
- Nie wydaję pochopnych sądów o ludziach.
- Jestem uczciwy i oczekuję tego od innych.
- Potrafię sobie świetnie zorganizować czas i go wykorzystywać.
- Nie ulegam zachciankom.
- Stawiam sobie wysoką poprzeczkę i przymierzam ją do innych.
- Lubię towarzystwo i chyba inni lubią mnie.
- Szybko nawiązuję kontakt z nieznajomymi.
- Jestem inteligentny.
- Mam serdecznego przyjaciela.
- Mam poczucie humoru, lubię się śmiać.
- Jestem pracowity.
- Potrafię znaleźć czas na odpoczynek, książkę, film.
- Nie spóźniam się na umówione spotkania.
- Dotrzymuję słowa, jeśli coś obiecywałem.

A teraz należy podliczyć podarowane sobie punkty.

• 0 – 7 PUNKTÓW: nie bierz patrzeć sobie prosto w oczy w lustrze. Od razu przypominają ci się wszystkie problemy. Za każde niepowodzenie winisz siebie. A niesłusznie, czasami los płata figla. Ale trzeba mu się przeciwstawić. Nie wyrzucaj dobrego recept do kosza, nie zadreż się nie swoimi kłopotami. O wórz się bardziej, wokół ciebie są życzliwi ludzie.

• 8 – 15 PUNKTÓW: widzisz w sobie. Zawsze znajdujesz jakieś rozwiązanie. Nie załamujesz się z powod drobnych niepowodzeń. I słusznie. Jesteś pełen zdrowego optymizmu nawet wtedy, gdy coś nie wychodzi. Potrafisz prosić innych o pomoc. Rozsadek jest twoim dobrym doradcą.

• 16 – 21 PUNKTÓW: ambicja cię przerasta. Stawiasz przed sobą zadania, których nie zawsze jesteś w stanie sprostać. I potem stresy i nerwy. A po co? Nie potrafisz pogodzić się z porażką. Wydaje ci się, że jesteś w stanie zrobić wszystko. Wrzuć sobie trochę luzu i zwolnij tempo.



Od 1 stycznia do 31 grudnia trwa nasz wielki konkurs na największe osiągnięcie wędkarskie roku 1996; można zgłaszać udokumentowane okazy złowione w 17 kategoriach:

- | | | |
|-----------|-----------|------------------|
| — płoć | — brzana | — szczupak |
| — wzdręga | — karp | — sum |
| — lin | — okoń | — pstrąg |
| — jaź | — węgorz | — karaś złocisty |
| — kleń | — boleń | — karaś srebrny |
| — leszcz | — sandacz | |

W konkursie może wziąć udział każdy wędkarz, będący członkiem PZW, który zgłosi się w Zarządzie Okręgu PZW (Łomża, ul. Senatorska 8, tel. 16-39-00) lub nadeśle własne zdjęcie ze złowioną przez siebie rybą oraz informację zawierającą dane: gatunek, waga, długość, gdzie i na co została złowiona.

NAGRODY:

I miejsce we wszystkich kategoriach — puchar

II i III miejsca we wszystkich kategoriach — nagrody w postaci sprzętu wędkarskiego

Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymają upominki.

Rozstrzygnięcie, uroczyste ogłoszenie wyników i wręczenie nagród odbędzie się w styczniu 1997 r.

Organizatorami i sponsorami konkursu są: Zarząd Okręgu PZW w Łomży, sklep „Wędkarz” w Łomży (skrzyżowanie Al. Legionów z ul. Sikorskiego), sklep „Orkan” (ul. Bernatowicza) oraz „Kontakty”.

Złowiłeś rekordową rybę — pochwal się!

Pytanie intymne



Mamy po 21 lat. Znamy się od kilku miesięcy. Wcześniej ani ja, ani moja dziewczyna nie mieliśmy żadnych kontaktów seksualnych. Bardzo siebie pragnęliśmy. Sylwestrowej nocy wprost nie mogliśmy się doczekać. I stało się: absolutna kompromitacja. Nic z tego nie wyszło. Zawiodłem swoją dziewczynę. Nie sprawdziłem się jako mężczyzna. Potem próbowaliśmy raz jeszcze. I znów to samo. Jestem gotowy, gdy się całujemy, pieścimy, w momencie, gdy mogę spełnić nasze marzenie, nic mi nie wychodzi. Co robić?

Andrzej

Niepowodzenie spowodowało nadmiar emocji. Nad nimi nie zawsze jesteśmy w stanie zapanaować. Opisany przykład jest tego najlepszym dowodem. Oczekiwania były zbyt wielkie przy pierwszej próbie. I nic nie wyszło. Za drugim razem do oczekiwań doszły jeszcze obawy, że znów będzie tak samo. I stało się rzeczywiście tak samo. Dwie nieudane próby, to nie powód do rozpacz i załamania. Wszystkiego w życiu trzeba się nauczyć. Także seksu.

Wierzę, że dziewczyna Andrzeja jest mądra i z pewnością nie robiła mu żadnych wyrzutów z tego powodu. Wzajemna wyrozumiałość przyniesie efekty. Razem będziecie poznawać swoje ciała, pieścić się wzajemnie, nauczycie się swoich reakcji i znów odzyskasz gotowość. To stanie się zupełnie naturalnie. Może potrzebujecie trochę więcej czasu, nie spieszcie się, nie denerwujcie. Niech wasze pierwsze kontakty będą bezpieczne. Nie musi to być od razu, nie musi od razu się udać. Radzę zapomnieć o wcześniejszym niepowodzeniu, strach paraliżuje. Dla uspokojenia dodam, że przypadek Andrzeja nie jest czymś anormalnym. Tak bywa, a potem jest wszystko dobrze. Nie wstydźcie się rozmawiać o swoich problemach, jest to przecież wasze doświadczenie, od siebie wzajemnie wszystkiego się uczycie. Ale też wiedzy można poszukać w fachowych poradnikach. Gdy oswoiacie się z problemem, spełnią się wasze marzenia. Podkreślam dla uspokojenia, że opisane niepowodzenie nie ma nic wspólnego z impotencją.



LEKARZ DOMOWY

Chciałabym się dowiedzieć czegoś więcej o paradontozie. Po ostatniej wizycie u dentysty wpadłam w panikę: mam początki tego schorzenia. Ponieważ wizyty u stomatologa są bardzo kosztowne, obawiam się o stan swojej kieszeni. Czy mogę domowymi środkami zatrzymać rozwój paradontozy?

Danuta

Przyczyną paradontozy w większości przypadków jest niedostateczna higiena jamy ustnej. Na zębach nieustannie osiadają bakterie, tworząc tzw. płytkę nazębną. Jeśli nie zostanie ona dokładnie usunięta podczas czy-

szczenia zębów, po kilku dniach twardnieje, a powstały w ten sposób kamień nazębny może usunąć już tylko lekarz stomatolog. Często jednak pacjenci zaniedbują czyszczenie zębów i profesjonalne usuwanie kamienia. W takich przypadkach kamień wciska się coraz głębiej w kieszonkę dziąsłową i jest to pierwszy krok do powstania paradontozy. Najwcześniejsze objawy choroby, to krwawienie dziąseł. Zmiany te mogą obejmować jeden ząb lub od razu kilka. W tym stadium choroby, a dotyczy to ponad 70 proc. ludzi w wieku dojrzałym, wystarczą dwie wizyty u stomatologa i wszystko wraca do normy.

Niestety, u około 18 proc. osób powyżej 45 roku życia proces chorobowy jest już tak zaawansowany, że konieczne jest dłuższe i często przykre leczenie. Zaniebawiane zapalenie dziąseł prowadzi z czasem do destrukcji tkanek otaczających ząb. W efekcie ząb traci swoją naturalną podporę, staje się ruchomy, aż wreszcie wypada. Zębów nie uda się także uratować, gdy pacjent zgłosi się w zaawansowanej fazie choroby. Jeśli ubytek kości, w której tkwi ząb jest znaczny, jedynym rozwiązaniem jest usunięcie zęba, a nawet kilku równocześnie.

Paradontozy można uniknąć, jeśli od wczesnej młodości dokładnie myje się zęby. Tylko kilka procent przypadków tej choroby ma podłoże ogólnoustrojowe: obniżenie odporności, choroby krwi, wyraźne zaburzenia hormonalne.

POD PARAGRAFEM

Pracowałam z koleżankami przy inwentaryzacji majątku szkolnego. W ten sposób pomagałam dyrekcji przy przygotowaniu przejścia pod zarząd samorządu. Prace wykonywałyśmy w godzinach nadliczbowych, po skończonych lekcjach. Wszystkie uczymy w tej szkole od kilku lat. Czy należy nam się dodatkowa zapłata?

Mirosława

Wynagrodzenia za godziny nadwymiarowe dla nauczycieli reguluje rozporządzenie ministra edukacji z czerwca 1995 r. Jest ono obowiązujące do czasu zawarcia układu zbiorowego pracy dla nauczycieli. Zgodnie z tym rozporządzeniem wynagrodzenie za nadwymiarową godzinę ustala się dzieląc stawkę wynagrodzenia zasadniczego (z określonymi dodatkami) przez miesięczną liczbę go-

dzin obowiązkowego wymiaru zajęć, ustalonego dla rodzaju zajęć dydaktycznych, wychowawczych czy opiekuńczych, realizowanych w ramach godzin nadwymiarowych nauczycieli.

Wynika z tego, iż za godziny nadwymiarowe pracy nauczyciela uważa się wyłącznie godziny pracy dydaktycznej, wychowawczej i opiekuńczej. Jest to oparte na przepisach ustawy Karty Nauczyciela, w myśl której obowiązkiem nauczyciela są jedynie zadania dydaktyczne, wychowawcze oraz opiekuńcze oraz kształtowanie właściwych postaw obywatelskich i moralnych. Z tymi zadaniami związane jest tzw. pensum, czyli obowiązkowy wymiar zajęć dla nauczycieli. Jedynie czas pracy nauczycieli, pełniących funkcje kierownicze, jest określony wymiarem ich zadań dydaktycznych,

wychowawczych oraz zadań wynikających z pełnienia funkcji kierowniczej.

Wykonanie więc takich zajęć, jak przeprowadzenie inwentaryzacji majątku szkolnego, nie należy do obowiązku nauczycieli i wynagrodzenie za taką pracę nie jest regulowane powszechnie obowiązującymi przepisami o wynagrodzeniu nauczycieli. Karta Nauczyciela odsyła w takich sytuacjach do przepisów Kodeksu Pracy, który uznaje, że powinna być zawarta odrębna umowa cywilnoprawna (np. umowa-zlecenie) z odrębnie ustalonym wynagrodzeniem. Jak wynika z praktyki najczęściej wynagrodzenie za taką pracę ustala się na podstawie godzinowej stawki wynagrodzenia pracowników szkół nie będących nauczycielami. Mają więc panie prawo domagać się zapłaty, ale po podpisaniu stosownej umowy. Najlepiej tego typu problemy omówić z pracodawcą przed podjęciem dodatkowego zajęcia.



NOCNY LOT

Utul mnie, ot tak po prostu
Zamknij mój dzień na klucz
Do gwiazd odległych daj mi bilet
Bez ulg, powrotu, zbędnych słów
Po pięciolinii zwykłych pragnień
Znacząc ślad nutą prostych słów
Ostatnim kursem wprost do nieba
W kołysce ramion wznies mnie

znów

Janusz Kulesza

Zambrów

KARNAWAŁOWE TAŃCE

Przypominam, że w piątek, 26 stycznia (jak karnawał, to karnawał!) bawimy się w klubowej kawiarni „Jolly Joker” w Łomży (ul.

Nowogrodzka 9). Wszystkie „samotne serca” w zabawowych nastrojach są mile widziane. Poniżej obowiązkowo w garniturach, panie ubrane tak, by czuły się świetnie. Początek wieczorku o godz. 18.00. Cena 10 zł.

Będzie to już trzecie spotkanie naszego Klubu. Czy jakieś pary się odnalazły? Czy zaistniał ciąg dalszy? Dajcie znać.

Gizela

OFERTY

Jestem kobietą po pięćdziesiątce, samotną, z miłą aparycją, romantyczną duszą i czułym, wrażliwym sercem (wzrost 170 cm). Chciałabym się zaprzyjaźnić z wolnym Panem w stosownym wieku. Zdjęcie mile widziane.

Łomżynianka

Jestem niezależny, z własnym domem, zmechanizowanym gospodarstwem, (mam 33 lata), kawaler, czuję się bardzo samotny. Pragnę poznać miłą dziewczynę, która poważnie myśli o życiu i podobnie jak ja szuka miłości i przyjaźni. Chciałbym uczynić ją szczęśliwą.

Zbyszek

♥
Szatyn (25/180) spod znaku Koziorożca, wesoły, optymistą, pozna sympatyczną Panią w wieku 20-30 lat. Napisz, może spotkamy się na dobre i złe chwile?

Mariusz Domagalski
Ludwikowice Kłodzkie
ul. Główna 51/6

♥
Brunet (24/176) spod znaku Ryb, kawaler, bez nałogów, posiadający własne „M”. Wesoły, z dużym poczuciem humoru, ale traktujący poważnie życie. Interesuję się sportem (koszykówka). Poznam miłą dziewczynę z różnych stron Polski.

Krzysztof Poliński
ul. Rodziewiczówny 7/14
45-380 Opole

♥
„Słoneczko”, są dla Ciebie listy. Odbierz je z redakcji. Nie rób zawodu tym, którzy do Ciebie napisali.

OFERTY zamieszczamy bezpłatnie, prosimy tylko dołączyć dwa znaczki pocztowe po 45 groszy. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.

KONTAKTY





GNIE SAD

Już od kilku lat jestem emerytem rolniczym. Posiadam działkę. Jest to sad i dziesięć drzewek owocowych, które zasadziłem w 1987 r., częściowo usuwając stare. Drzewa ładnie rosły i już owocowały, wydając czerwone ładne jabłuszka. W 1992 r. sołtys zorganizował czyn społeczny i tak każdego roku podnosili drogę w górę, aż zasykali stare, odwiecznie istniejące koryto przepływu wody burzowej, przez drogę na drugą stronę do rowu. Przy pierwszych opadach deszczu wody spływające pasem drogowym zostały skierowane do mego sadu, gdzie nie mając odpływu zalegają całymi tygodniami. Latem, aż wyparują. Chmary komarów krążą całymi dniami nad śmierdzącym bagnem w centrum wsi.

Droga przez wieś (nr 306) zaliczana jest do wojewódzkiej. Dlatego wójt umywa ręce. Do września 1995 r. miał być wybudowany przepust. Do dnia dzisiejszego nic się nie dzieje. Na moje podania Zarząd Dróg w Łomży milczy. Wody zalegają mój sad i nie mam dostępu do jego pielęgnacji.

W załączeniu posiadam pismo: „Zarząd Dróg w Łomży po dokonaniu wizji stwierdza iż w/w wniosek jest zasadny i do końca września 1995 wykonana przepust umowy w celu przeprowadzenia wód powierzchniowych na drugą stronę drogi, co w rezultacie przyczynia się do likwidacji zastoiska wodnego na Pana działce i pasie drogowym”. Jest to pismo z 20 marca 1995 r.

Franciszek Gardocki
Truszk-Kucze

Od redakcji: czekamy na wyjaśnienia drogowców, a przede wszystkim informacje, kiedy wywiążą się z własnego zobowiązania.

„NARODZINY MATKI”

Przesyłam gorące i serdeczne życzenia z okazji zbliżających się Świąt oraz równie gorące pozdrowienia Pani red. Marii Tockiej, Pani rodzinie oraz wszystkim z redakcji i panu senatorowi Stypule, pani Cholewickiej.

Czujemy się świetnie. Konrad rośnie i jest bardzo żywym, spokojnym oraz wesołym chłopcem. Zaczęłam, w ośrodku pracować jako konserwator powierzchni płaskich, a w tym czasie, gdy ja jestem w pracy, Konrad jest w żłobku. Po pracy mamy godzinę wolnego czasu, a następnie są różne zajęcia: pisanie na maszynie, aerobic, robotki ręczne, gotowanie i dużo innych. Mamy w ośrodku bibliotekę, więc jak jest wolny czas, to czytam książki. Byłam już z Konradem na szczepieniu. Popłakał tylko chwilę i przestał, jest bardzo dzielny. Nikt nie wie, ile dla mnie znaczy bycie z nim. Jeszcze czasami budzę się ze strachem, że nie ma go. Wtedy przytulam go do siebie i jest mi dobrze. Prawie wcale nie płacze. Jest taki spokojny. Uważam, że jest najładniejszym dzieckiem w całym ośrodku. Wychodzę z nim na spacer po Gożycach. W dzień wypłaty kupiłam mu ubranko i kosmetyki. Mam już tę satysfakcję, że mogłam mu coś sama kupić. Zaczynają mu się wyżynać ząbki. Przegryzł mi już 4 smoczki. Dużo gaworzy, śmieje się. A jak kładę go na brzuszku, to wysoko podnosi główkę i przewraca się z brzuszka na plecy. Zaczyna łapać w rączki zabawki, które zazwyczaj łądują obok niego, a czasem w buzi.

Szóstego grudnia mieliśmy Mikołaja i Konrad dostał pierwszą paczkę w swoim życiu. Został wyczytany i podeszłam z nim do Mikołaja. Zrobiono nam zdjęcie pod choinką, z Mikołajem oraz jak tańczymy. Nie narzekam na

brudne pieluchy. Zaczęłam nawet lubić. Wracam z pracy, odbieram rada, przychodzimy do naszego szkania, przewijam i karmię go, spać i zabieram się za sprzątanie pranie. Z początku trudno było przyzwyczaić, a teraz już jest lepiej.

Agnieszka i Konrad

Od redakcji: Agnieszka bohaterką tekstu red. Marii Tockiej „Narodziny matki” („Gazeta” nr 42/95). Agnieszka szesnastoletnia dziewczyna, która znalazła się wówczas w dramatycznej sytuacji: ze względu na niepełnoletność chciano jej odebrać dziecko, które pragnęła sama wychowywać. W domu miała po temu ani warunków, ani wsparcia. Tekst w „Gazecie” oraz pomoc senatora Stypuły sprawiły, że problem prawny został uregulowany. Myśli młodej matki, a dla niej znalazło się miejsce w Krajowym Ośrodku Socjalno-Szkoleniowym dla Kobiet w Gożycach. Stamtąd właśnie przysłała list. Dziękujemy, Agnieszko. Jesteś prawdziwą matką, cieszymy się Twoimi doświadczeniami. Jesteś bardzo dzielna, wierzymy, że Konrad właśnie przy Tobie wyrośnie na wspierającego człowieka.

W Grajewie po raz drugi wybierany będzie Grajewianin Roku. Grajewski konkurs jest i oryginalny i bardzo demokratyczny: o tytule nie decyduje żadne jury, kapituła lub inne gremium, lecz mieszkańcy w bezpośrednim głosowaniu.

A oto regulamin:

Grajewianin Roku

1. Konkursowi „Grajewianin Roku 95” patronuje Towarzystwo Ziemi Grajewskiej i „Gazeta Grajewska”

2. Celem Konkursu jest integracja lokalna, publiczne wyróżnienie i nagrodzenie osób, które wniosły istotny wkład w życie i rozwój Grajewa oraz są osobami cieszącymi się popularnością i zaufaniem wśród mieszkańców.

3. Kandydat na „Grajewianina Roku” powinien legitymować się 15-letnim czasem zamieszkania, pracy i działania na rzecz grajewskiego środowiska.

4. Kandydatury zgłaszają i głosują Czytelnicy „Gazety Grajewskiej”, z tym, że organizatorzy zastrzegają sobie prawo do uzupełniania listy kandydatów o swoje propozycje.

5. Warunkiem przyjęcia kandydatury jest krótkie (kilka zdań) uzasadnienie.

6. Kandydatury zgłosić może każdy listownie, bądź osobiście, najpóźniej do 29.02.96 do godz. 19.00 (w przypadku korespondencji liczy się termin wpłynięcia listu) do Redakcji „Gazety Grajewskiej” – Miejski Dom Kultury, ul. Wojska Polskiego 20.

7. Zgłoszony kandydat winien osobiście wyrazić zgodę na kandydowanie w konkursie.

8. „Grajewianin Roku” nie może w następnych latach kandydować w konkursie.

9. Po zamknięciu listy kandydatów i ogłoszeniu jej na łamach „Gazety Grajewskiej” Redakcja przyjmuje głosy Czytelników do dnia 15.05.96 (włącznie) na kuponach specjalnie wydrukowanych w „Gazecie”.

10. Głosować można tylko na jednego kandydata.

11. Wyklucza się głosowanie zbiorowe. Głosowanie przebiega według zasady: jeden kupon – jeden głos.

12. Na podstawie zebranych kuponów zostanie określona lista laureatów.

13. Członkom Komisji i pracownikom „Gazety Grajewskiej” nie przysługuje prawo głosowania.

14. Zwycięzca Konkursu danego roku zostaje członkiem Komisji nadzorującej Konkurs w roku następnym.

15. Ponadto w skład Komisji nadzorującej Konkurs wchodzi: Prezes Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Grajewskiej, Członek Zarządu Miejskiego, Członek Rady Miejskiej, Pracownik Urzędu Miejskiego, Pracownik „Gazety Grajewskiej”.

Ratujmy Grzegorza

Grzegorz ma 27 lat, urodził się w Ostrołęce. Tu ukończył szkołę podstawową nr 6 oraz Liceum Ogólnokształcące. Dwa lata temu ukończył studia prawnicze. Aktualnie jest po pierwszym roku aplikacji radcowskiej. Od roku żona. Cała nasza rodzina wierzyła, że życie przed nim stoi otworem.

Los zrządził inaczej. We wrześniu u Grzegorza stwierdzono ostre białaczkę limfoblastyczną. Dotychczas silny, zdrowy i zawsze pełen zapału Grzegorz, teraz leży w Instytucie Hematologii. Przeżył ciężkie leczenie chemoterapią. Jest to jednak dopiero jeden z etapów kuracji.

Jedyną szansą na powrót do zdrowia jest przeszczep szpiku kostnego. Operacja ta kosztuje od 5 do 10 miliardów starych złotych. Nasza rodzina nie jest w stanie zgromadzić takiej kwoty. Dlatego zwracamy się do wszystkich Instytucji, Zakładów Pracy, Ludzi rozumiejących nasz ból o pomoc w sfinansowaniu operacji.

KAŻDA NAWET SYMBOLICZNA ZŁOTÓWKA, PODAROWANA PRZEZ PAŃSTWA, PRZYCZYNI SIĘ DO URATOWANIA NASZEGO SYNA.

Wpłaty prosimy dokonywać na konto:
FUNDACJA ROZWOJU MEDYCYNY „CZŁOWIEK – CZŁOWIEKOWI”
ul. Grójecka 19/25, 02-021 Warszawa

Bank: PKO BP, V Oddział w Warszawie
Rachunek: 1557-143013-132-3
Z dopiskiem: Na leczenie Grzegorza Bastka
Zaznaczamy, że wpłaty na cele charytatywne podlegają odpisowi o podatku dochodowego.
Telefon Fundacji: (0-22) 22-53-28
Telefon rodziców Grzegorza: (0-29) 33-59,
adres: ul. Mazowiecka 13, 07-400 Ostrołęka

Możesz także pomóc Grzegorzowi, dzwoniąc pod numer 0-700-73007. Minuta rozmowy kosztuje 3,70 zł; wpływy przeznaczane są na leczenie Grzegorza.

Podziękowanie

**CAŁEMU PERSONELOWI
ODDZIAŁU CHIRURGICZNEGO
w Łomży
za troskliwą opiekę
składa wdzięczna Małgorzata Długozima
z rodziną.**

• „TAJEMNICZY KOCHANEK” — melodramat, prod. USA. Występują: Jack Scalia i Kim Delany.
Od dnia odejścia chłopaka Maggie przeżywa coraz gorsze sytuacje życiowe. Jej szef ulega czarowi rywalki, koleżanka z biurowego pokoju wykrada z komputera jej pomysł i przedstawia jako własny. Potem w jej życiu pojawia się tajemniczy kochanek. W głównej roli Jack Scalia, uważany przez wiele kobiet za najbardziej uwodzicielskiego aktora Hollywood.

• „PULP FICTION” — sensacyjny, prod. USA. Reż. Quentin Tarantino. Występują: John Travolta i Harvey Keitel.

Obsypany nagrodami film młodego, zdolnego reżysera amerykańskiego. Opowiada historię dwójki płatnych morderców. Dużo mocnych scen, szybki montaż, zwięzła fabuła i aktorzy, to walory tego filmu.

• „ZA HONOR I OJCZYZNĘ” — western, prod. USA. Reż. Peter Edwards. Występują: Martin Sheen i Christopher Atkins.

Ameryka po szoku kilkuletniej wojny domowej. Wszędzie włóczą się maruderzy i złodzieje. Zapanowały czasy przemocy i anarchii. Zwycięża ten, kto jest szybszy i bardziej bezwzględny. Walki toczą się na granicy z Meksykiem. Były generał konfederacji wraz z grupą straceńców stara się przedrzeć przez linię frontu. Mają ze sobą transport broni i propozycję rozejmu. Klasyczny western.

• „DZIEŃ BESTII” — komedia, prod. USA. Występują: Alex Angul i Armando de Razza.

Połączenie komedii i horroru. Film opowiada o księdzu, który ściga diabła w wigilię Bożego Narodzenia. Głęboko przekonany, że Antychryst, czyli Bestia przyjdzie na świat właśnie podczas Narodzenia Chrystusa, werbuje do pomocy narkotyzującego się rockmena i jego kolegę. Wyścig ze Złym, to masa śmiechu i strzelaniny.

• „KLAN URWISÓW” — przygodowy dla dzieci, prod. USA. Reż. Penelope Spheeris. Występują: Ross Albert i Mike Scott.

Zabawny film o grupie małych przyjaciół, którzy robią wiele psikusów dorosłym.

Wszystkie filmy poleca sieć wypożyczalni video „DEDA”: ŁÓŻA, Al. Legionów 7, ul. Broniewskiego 14, ul. Ks. Janusza; NOWOGÓRÓD, ul. 550-lecia 1 i STAWISKI, kawiarnia „Doris”.

Przemijają ludy, kraje
Czas ich bytu ściera ślady
Narodowe nas zwyczaje
Jedne chronią od zagłady.

Ta myśl przyświecała Regionalnemu Ośrodkowi Kultury w Łomży i Gminnemu Ośrodkowi Kultury w Szepietowie, głównym organizatorom XVI Wojewódzkiego przeglądu Teatrów Wiejskich i Obrzędowych.

W tegorocznym Przeglądzie wystąpiło dwadzieścia zespołów (ponad 440 wykonawców), o połowę mniej niż w ubiegłym roku (trzydzieści dwa zespoły, ponad 600 wykonawców).

Wśród występujących było dużo dzieci i młodzieży. Zdaniem Teresy Pardo, znawczyny kultury ludowej (instruktor ROK), jest to duża szansa na przyszłość, aby zwyczaje nie umarły. Młodzież wraca do dawnych obrzędów, kultuwuje je lub stylizuje.

— Młodzież bardzo chętnie przygotowuje przedstawienia. Sami wykonują sobie stroje, różne elementy dekoracji — mówi Janina Rostkowska, opiekunka „Herodów” z Tymianek Buci (gm. Boguty).

Zespół kołędniczy „Herody” w Tymiankach istnieje od siedmiu lat. Młodzież zmienia się co pewien czas, gdyż uczniowie, dawni aktorzy, opuszczają szkołę. Mają jednak wielką satysfakcję, gdyż chodząc „z gwiazdą” po domach zarabiają pieniądze na budowę nowej szkoły.

Zespół kołędniczy z Bogut istnieje od sześciu lat, opiekuje się nim Roman Świerżewski. Widowisko „Z gwiazdą”, w którym wystąpiły pastereczki, grające na fujarkach, było bardzo nastrojowe.



Na Przeglądzie zadebiutowali kołędniczy z Ciechanowca, którymi opiekuje się Jacek Dudek. Zespół powstał w szkole podstawowej we wrześniu ubiegłego roku.

Andrzej Szmuglewski i Janusz Żebrowski z Wąsosza wystąpili ze skrzynkową, otwieraną szopką. Chłopcy są uczniami drugiej klasy szkoły zawodowej w Grajewie. Pierwszy z nich uczy się na mechanika, drugi chce być piekarzem. „A więc adorujemy, szopkę pokazujemy, panu i pani”, oznajmił Andrzej Szmuglewski i otworzył okienko, za którym była izba ze żłobkiem. Na tej mini scenie pojawiały się różne kukiełki. Dzięki pomocy Janusza Żebrowskiego kukiełki tańczyły, chodziły, znikwały i przychodziły nowe. W tym czasie Andrzej śpiewał bardzo stare kantyczki i kołędy.

— Wszystkie pieśni znam od taty. On kiedyś opowiadał, jak w dzieciństwie chodził z szopką po



Opowieści Kapliczne

W Dzbeninie koło Ostrołęki stoi żelazny krzyż, umocowany w kamieniu.

Według przekazów ustnych w miejscu tym rosła dawniej sosna, na której wieszano podczas powstania styczniowego powstańców.

Na pobliskiej wyspie (Kępie Dzbeńskiej) na Narwi znajdowała się ostatnia kryjówka partyzantów. Niewielka grupka ludzi broniła się z determinacją wiedząc, że śmierć jest nieunikniona. Po-

dobno wydał ich władzom carskim pewien mieszkaniec Ostrołęki. Schwytych Rosjanie powiesili na konarze sosny.

W okolicach Ostrołęki najdłużej działały oddziały partyzanckie, prowadząc nierówną walkę z wrogiem. Jeszcze w połowie 1864 roku naczelnik powiatu ostrołęckiego wzywał, w specjalnie wydanej odezwie, partyzantów, aby porzucali oddziały i ujawniali się.

JAN BOGUSKI

Drodzy Czytelnicy. W każdej wsi, w każdej osadzie, w każdym miasteczku, na wielu rozstajach dróg witają nas kapliczki i krzyże. Powstawały w różnych okolicznościach, w różnym czasie, z różnych powodów. O większości z nich krążą ciekawe, barwne, niekiedy dramatyczne opowieści. Cyklem zatytułowanym właśnie „Opowieści Kapliczne” pragniemy wszystkie te historie, przekazywane z pokolenia na pokolenie, zapisać i utrwalić. Dlatego prosimy: spiszcie to wszystko, co wiecie o tych miejscach w swojej miejscowości lub okolicy. Przyślijcie do redakcji („Kontakty”, Aleja Legionów 7, 18-400 Łomża), niech to będzie Wasza rubryka. Wszyscy autorzy opowieści otrzymają piękne książki.

Z zespołów dziecięcych dwie równorzędne pierwsze nagrody zdobyli „Herody” i kołędniczy „Z gwiazdą”, oba zespoły z Gminnego Ośrodka Kultury w Zbójnej. Dwie drugie nagrody wyśpiewały zespoły z Gminnego Ośrodka Kultury w Bogutach i Miejskiego Domu Kultury w Szczuczynie. Zwycięzcami dwu trzecich nagród są „Herody” z Tymianek Buci i kołędniczy z szopką z Wąsosza.

W kategorii widowisk stylizowanych w grupie dorosłych przyznane zostały dwie równorzędne pierwsze nagrody: Szczuczyniaczy (MDK w Szczuczynie) otrzymali ją za widowisko „Wielka Sobota” i zespół z GOK w Zbójnej za „Rajby kurpiowskie”. Drugiej nagrody nie przyznano, a laureatkami dwu równorzędnych trzecich nagród są: zespół „Marina” z Klubu Seniora w Łomży i zespół ze Szczuczyna za widowisko „Pieczenie chleba”.

W grupie dziecięcej zespoły z Kolna (opiekunka Teresa Skrodzka), Nieckowa (z Zespołu Szkół Rolniczych) i Wizny (opiekunka Elżbieta Borawska) zdobyły trzy równorzędne pierwsze nagrody. Drugą nagrodę wywalczyło widowisko „Pastorałka wigilijna”, przygotowane przez dzieci z MDK w Szczuczynie i „Kołodnicy” z Ciechanowca. Trzecią nagrodę otrzymał zespół z Kolna, prowadzony przez Lucynę Gromadzką.

Prezentowane w Przeglądzie widowiska obejmowały tematykę całego roku. Fundatorem nagród, w wysokości od 150 do 350 zł, było Ministerstwo Kultury i Sztuki.

(m)





KRONIKA POLICYJNA

WYPADKI DROGOWE

- Na drodze Ruda – Ciemnoszyje (gm. Grajewo) kierujący citreem Jarosław Sz. z Białegostoku najechał na idącego środkiem jezdni Jana P. z Przechodów (gm. Grajewo). Na skutek odniesionych obrażeń pieszki zmarł po przewiezieniu do szpitala.
- W Wiśniewie (gm. Zambrów) kierujący toyotą Singh A., obywatel Indii, potrafił idącego prawą stroną jezdni Andrzeja W., miejscowego, który poniósł śmierć na miejscu.
- W Piątnicy na ul. Stawiskowskiej kierujący fiatem 126 p Jan G. z Hipolitowa (gm. Stawiski) na przejściu dla pieszych potrafił 12-letniego Janusza M., miejscowego, który doznał obrażeń ciała.
- W Łomży na ul. Piłsudskiego kierujący audi 17-letni Piotr L., miejscowy, na przejściu dla pieszych, potrafił Irenę B., także łomżniankę, która doznała ciężkich obrażeń ciała. Kierowca zbiegł z miejsca zdarzenia.

PRZESTĘPSTWA GOSPODARCZE

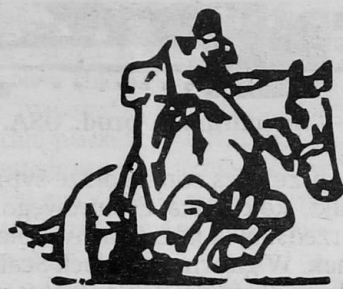
- W Sikorach Piotrowie (gm. Kobylin Borzymy) zostali zatrzymani Wacław G. i Wiktor J., obywatele Białorusi, którzy przewozili w volkswagenie 22 litry spirytusu bez znaków skarbowych akcyzy.
- W Rajgrodzie, podczas kontroli drogowej, patrol policji zatrzymał Macieja G. i Roberta B. z Płocka, którzy przewozili w oplu 168 jednolitrowych butelek i 20 litrowy pojemnik spirytusu bez znaków skarbowych akcyzy.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

- W Marianowie (gm. Piątnica) z baru Danuty Cz. z Piątnicy ktoś ukradł 2 kuchnie mikrofalowe, czajnik bezprzewodowy i artykuły spożywcze. Straty 2066 zł.
- Z Wydziału Wykańczalni Łomżyńskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego „Narew” przepadło 496 metrów tkaniny wartości 2000 zł.
- W nieznane odjechały: polonez Waldemara G. z Woli Zambrowskiej (gm. Zambrów), Łada Mirosława M. ze Starych Wądołków (gm. Zambrów) oraz audi Piotra M., fiat 125 p Jarosława D. i Łada Zenona M. z Łomży.
- W Łomży w bezpośrednim pościgu policjanci zatrzymali 17-letniego Andrzeja K., 15-letniego Marcina R. i 15-letniego Wojciecha M., miejscowych, którzy włamali się do sklepu odzieżowego.
- W Łomży, ze sklepu Marii Ch., przepadła odzież wartości 2080 zł.
- W Łomży, z mieszkania Haliny K., ktoś ukradł złotą biżuterię wartości 2500 zł.
- W Łomży, z mieszkania Leokadii G., zniknęła zastawa stołowa, zegarek i złota biżuteria łącznej wartości około 500 zł.
- W Grajewie Grzegorz K., miejscowy, włamał się do mieszkania Jana G. i ukradł telewizor. Łup odzyskano, a złodzieja zatrzymano.
- W Laskowcu (gm. Trzcianne), ze sklepu spożywczego GS „Sch”, przepadła wódka, piwo, konserwy, kielbasa, słodycze i papierosy. Straty 1757 zł.
- W Łomży, z piwnicy i suszarni, zniknęła odzież wartości 550 zł na szkodę Janiny B. W bezpośrednim pościgu zatrzymano sprawców kradzieży, którymi okazali się Tomasz O. i Dariusz M., miejscowi.
- W Łomży, z kurnika Eugenii M., ktoś ukradł 14 kur wartości około 400 zł.
- W Łomży, ze sklepu spożywczego Andrzeja J., zniknęły pieniądze w kwocie 80 zł i różne artykuły łącznej wartości około 1210 zł.
- W Grajewie, w pobliżu Osiedla im. Broniewskiego i Osiedla 1000-lecia, na nie oświetlonym i nie zamieszkanym terenie, nieznani sprawcy okradli idącą Elżbietę S. z torebki z dokumentami i pieniędzmi w kwocie 200 zł.
- W Łomży, na dworcu PKS, nieznany sprawca, po przecięciu paszki, ukradł Krystynie L. z Miastkowa torebkę z pieniędzmi w kwocie 500 zł.

INNE

- Prokurator rejonowy w Grajewie aresztował tymczasowo 17-letniego Radosława P. z Grajewa, podejrzanego o współudział z nieletnimi w 6 napadach rabunkowych, których ofiary poniosły straty w wysokości 1680 zł. Prokurator rejonowy w Zambrowie zastosował dozór policji wobec 18-letniej Magdaleny Z. z Zambrowa, podejrzaną o współudział w napadzie na Bogumiłę J., ograbienie jej z 20 zł i spowodowanie obrażeń głowy.
- W Łomży, z mieszkania do szpitala przywieziono Leokadię K. z licznymi obrażeniami ciała. Ze względu na brak kontaktu z pokrzywdzoną nie ustalono okoliczności zdarzenia.
- W Łomży, z nie ustalonych przyczyn, zmarł w swoim mieszkaniu 38-letni Józef B.
- W Grajewie na ul. Elckiej nieznani sprawcy pobili Jana T., miejscowego, a następnie ograbili z około 200 zł i dokumentów.



SPORT

SZACHY

W okresie ferii zimowych odbędzie się w Łomży cykl turniejów chowych juniorów o mistrzostwo miasta. Zawody rozegrane zostaną w grupach, w zależności od wieku i kategorii szachowych, zarówno w chłopców, jak i dziewcząt. Udział w cyklu turniejów można zgłaszać każdy wtorek i czwartek (od godz. 17.00) w Klubie Seniora w Łomży (M. Skłodowskiej-Curie 2). Zgłoszenia przyjmowane będą do 28 stycznia. Tego samego dnia, na godzinę 10.00, w Klubie Seniora zorganizowana jest odprawa techniczna, na której ustalone zostaną zasady wadzenia rozgrywek. Obecność na spotkaniu zawodników bądź opiekunów obowiązkowa. Organizator imprezy, Klub Szachowy Maraton Łomży, do udziału w imprezie zaprasza także młodzież z miejscowości położonych blisko Łomży. Wszyscy uczestnicy otrzymają upominki zwycięzcy – dyplomy i nagrody.

TENIS STOŁOWY

Nie odbył się zaplanowany na niedzielę (14 stycznia) rewanżowy jedynek łomżyńskich drugoligowców. Zawodników SKTS Łomża i Jedynek Łomża, biorących udział w rozgrywkach grupy mazursko-łomżyńskiej II ligi tenisa stołowego mężczyzn, po prostu zmogła grypa. Żeli dołożyć do tego fakt, że zawodnik SKTS Hubert Marciniak zmuszony był stawić czoła problemom edukacyjnym, zrozumiałe, iż spotkanie nie mogło dojść do skutku. Trenerzy obu drużyn, rozumiejąc zaistniałą sytuację postanowili, że spotkanie odbędzie się w piątek (26 stycznia) godzinie 16.00 w sali Szkoły Podstawowej nr 1 w Łomży.

PIŁKA NOŻNA

Zakończył się okres piłkarskiego lenistwa dla większości zawodników, a na pewno dla tych, którzy poważnie myślą o wiosennych startach. Jak zwykle o tej porze zaczyna się czas ładowania akumulatorów ciężkiej pracy w siłowniach i w salach gimnastycznych. Niełatwiej działaczom, szczególnie tych klubów, które borykają się z problemami finansowymi. Zapewnienie funduszy na bieżącą działalność i – co jest luksusem – na wzmocnienie zespołów, to główne cele kierujących klubami zespołami.

Łomżyńscy kibice „kopanej” niestety, nie mają możliwości emocji w wianie się podchodami na najwyższych szczeblach futbolowego wianienia. Wielomiliardowe transfery, wloty i upadki sponsorów, spektakularne zmiany barw klubowych, to jakby inny, bardziej odległy świat. Tym niemniej, zapewne większość z nas, z sentymentem spogląda na zasypane śniegiem boiska, licząc dni do rozpoczęcia rozgrywek, w których występują ukochane drużyny.

Od przyszłego tygodnia „Kontakty” postarają się przybliżyć Czytelnikom sytuację panującą w klubach województwa przed rewanżową rundą, w poszczególnych klasach rozgrywkowych.

REKORDZISTÓW Z GWIZDKIEM WIĘCEJ

Niedawno pisaliśmy o sędziach piłkarskich, którzy przeprowadzili kilkadziesiąt spotkań. Okazało się, że była to informacja niepełna. Oto uzupełnienie: Jerzy Obrycki, ponad 30 lat sędziowania i ponad 1000 spotkań; Piotr Skawski, 25 lat sędziowania i ponad 1000 spotkań; Edward Bielicki i Bronisław Szymański prawie po 900 spotkań; Tadeusz Zapert ponad 800; Stanisław Grodzki prawie 700; Henryk Kłusowski, Ryszard Zapert i Henryk Kapitan ponad 600; Zbigniew Kłusowski prawie 600; Antoni Mrozicki i Jan Pietruszka ponad 500; Stanisław Karwowski prawie 500; Bogdan Liniewski i Zdzisław Teleski po 300 spotkań.

XIII TURNIEJ TENISA STOŁOWEGO O PUCHAR „KONTAKTÓW”

Po raz trzynasty zapraszamy dzieci szkół podstawowych Łomżyńskiego do udziału w Turnieju Tenisa Stołowego o Puchar „Kontaktów”.

W tym roku rywalizacja odbywać się będzie w trzech grupach wiekowych dziewcząt i chłopców: urodzeni do 1 lipca 1985, urodzeni do 30 czerwca 1983 i urodzeni w latach 1981–1982 do 30 czerwca 1983.

Eliminacje powinny się odbyć w terminach:

- szkolne – do 30 stycznia 1996 r.
- gminne – do 18 lutego 1996 r.
- rejonowe – do 25 lutego 1996 r.

Finał odbędzie się 2 marca w Szkole Podstawowej nr 1 w Łomży. Startują w nim po 2 najlepsze zawodniczki i zawodnicy w każdej kategorii wiekowej z rejonu Grajewa, Kolna, Zambrowa, Piątnicy i Ciechanowa oraz po 3 z rejonu Łomży i Wysokiego Mazowieckiego.

Współorganizatorami turnieju są: Zarząd Oddziału Wojewódzkiego Szkolnego Związku Sportowego, Okręgowy Związek Tenisa Stołowego oraz Szkoła Podstawowa nr 1 w Łomży.

Prosimy o przysyłanie wyników eliminacji szkolnych, gminnych i rejonowych; będziemy je systematycznie publikować.



KONTAKTY

FERIE BEZ PIENIĘDZY

Opóźnia się przekazanie pieniędzy z Ministerstwa Edukacji Narodowej na zimowy wypoczynek dzieci. W zeszłym roku Kuratorium Oświaty w Łomży miało o dyspozycji 1,1 miliarda złotych przekazanych przez MEN na zimowe i letnie wakacje. Ze względu na skromny budżet Kuratorium zaleca szkołom organizowanie wypoczynku w miejscu zamieszkania dzieci. Jedną z zalecanych form jest dołączenie do ogólnopolskiego konkursu „Ferie a sportowo – bezpiecznie i zdrowo”, organizowanego przez MEN. Urząd Kultury Fizycznej i Turystyki. W konkursie mogą wziąć udział szkoły i inne placówki wychowawcze, które przedstawiają najbardziej atrakcyjny program spędzenia wolnego czasu (szczegółowych informacji udziela Kuratorium Oświaty w Łomży).

FAŁSZERZE W POTRZASKU

Prokurator rejonowy w Zambrowie skierował do Sądu Wojewódzkiego w Łomży akt oskarżenia przeciwko Beacie B. ze Starej Wsi (gm. Węgrów, woj. siedleckie) i Waldemarowi M. z Warszawy, którzy od czerwca do sierpnia 1995 roku wprowadzili do obiegu co najmniej 37 fałszywych banknotów o nominale 1 mln zł każdy w różnych miejscowościach, a między innymi także w Wiśniewie (gm. Zambrow). Ponadto w ubiegłym roku przewozili w tym samym celu 9 banknotów takiej samej wartości. Przy oskarżonych znaleziono także fałszywe banknoty nowej emisji o nominale 50 zł.

Mechanizm ich procederu był bardzo prosty. Dokonywali w sklepach drobnych zakupów, płacąc fałszywymi pieniędzmi i w ten sposób wyłudzały równowartość towarów oraz resztę z podrobionego miliona. Podczas śledztwa odzyskano pieniądze w kwocie 812 zł oraz wiele artykułów spożywczych przemysłowych, które oboje „zakupili”.

Oskarżonym grozi kara pozbawienia wolności od roku do lat 10. Sąd może wymierzyć im także karę w wysokości od 100 do 50 tys. zł.

TARGUJEMY SIĘ

97 przetargów nieograniczonych i jeden przetarg dwustopniowy, dotyczących zamówień publicznych, przeprowadzono od 1 stycznia do 8 grudnia ubiegłego roku na terenie województwa. Spośród przetargów nieograniczonych, ogłoszonych w Biuletynie Zamówień Publicznych, 83 dotyczyły zamówień na roboty budowlane, 6 usług, a 8 dostaw. Przetarg dwustopniowy wyłonić miał dostawcę sprzętu medycznego. 39 przetargów zostało ogłoszonych przez urzędy gmin, a 59 przez inne jednostki administracyjne. 64 postępowania przetargowe zakończyły się wyborem oferty, 23 zostały unieważnione, a 10 nie rozstrzygnięto. Najczęstszą przyczyną unieważnienia przetargu były braki w wymaganej dokumentacji.



Przybłąkał się młody kundelek. Do oddania w bardzo dobre ręce.

Łomża
tel. 18-62-14.

TRZYMAJMY SIĘ ZA KIESZEŃ!

Podwyższone zostały od 1 stycznia urzędowe ceny energii elektrycznej i gazu przewodowego (średnio o 14 procent) oraz energii cieplnej i ciepłej wody (o 5 procent).

Wzrósł abonament radiowo-telewizyjny do 9,40 zł miesięcznie.

W maju o 10 procent zdrożeją leki, w lipcu o 6 procent i w październiku o 6 procent.

Alkohol zdrożeje w czerwcu, marcu i wrześniu (za każdym razem o 10 procent).

Od 1 lutego wzrosną średnio o 15 procent urzędowe ceny biletów na niektóre przewozy osób koleją i w międzymiastowej komunikacji autobusowej.

Ceny kolejowych biletów miesięcznych normalnych i ulgowych wzrosną średnio o 13,41 procent.

W międzymiastowej komunikacji autobusowej ceny biletów miesięcznych normalnych i ulgowych oraz szkolnych wzrosną średnio o 12,79 procent.

Pocieszenie: Wyprodukowane w 1995 roku samochody Truck 1,6 GLI (bez względu na wyposażenie) są od 2 stycznia tańsze o 1000,40 zł.



GRAJEWO

Katolickie Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom, działające przy parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy, prowadzi świetlicę dla dzieci z rodzin ubogich i dotkniętych patologią. Codziennie (z wyjątkiem sobót i niedziel) w godz. 16.00–19.00 dzieci mogą w budynkach parafialnych odrobić lekcje, poczytać książki i gazety, wypić herbatę.

Ponad 3,1 tysiąca złotych udało się zebrać organizatorom miejskiego finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

GRĄDY WONIECKO

Planowane utworzenie zakładu karnego w byłych budynkach hotelowych kombinatu „Wizna” wywołuje zarówno obawy jak i nadzieje mieszkańców. Obawy wiążą się z obecnością w miejscowości około 250 ludzi, którzy przekroczyli prawo (choć nie będą to sprawcy najpoważniejszych przestępstw). Z drugiej strony działalność tej instytucji oznacza utworzenie kilkudziesięciu miejsc pracy, których część będą mogli zająć byli pracownicy PGR. W przyszłości możliwe jest także utworzenie jakiegoś przedsiębiorstwa, zatrudniającego więźniów oraz mieszkańców Grąd.

KOLNO

Nie powiodła się kolejna próba starań miasta o utworzenie sądu. Podobnie jak w październiku i grudniu Ministerstwo Sprawiedliwości odrzuciło wnioski. Podobna była argumentacja: z rejonu Kolna pochodzi 15 proc. spraw rozpatrywanych w Sądzie Rejonowym w Łomży. Do ich prowadzenia wystarczyłoby trzech sędziów, a resort jest zainteresowany tworzeniem placówek o co najmniej sześciuosobowej obsadzie. Urzędników ministerialnych nie przekonały zapewnienia, że ilość spraw zwiększy się po utworzeniu sądu, ponieważ w tej chwili wielu potencjalnych „klientów” wymiaru sprawiedliwości rezygnuje z tej drogi wobec konieczności dojazdów do Łomży.

SZEPIETOWO

Wojewoda podjął decyzję o likwidacji Centrali Nasiennej. Przedsiębiorstwo od czterech lat borykało się z kłopotami finansowymi, a ubiegłoroczne załamanie rynku uczyniło sytuację beznadziejną. W wyniku likwidacji pracę straci około 40 osób, ale będą miały możliwość wykupienia niektórych składników majątku i utworzenia nowych firm o tym samym profilu działalności.

TUROŚL

Od początku roku uczestnicy holenderskiego programu mleczarskiego mają nowego odbiorcę mleka. Dotąd odbierała je cysternami warszawska spółdzielnia „Wola”, teraz wysokiej jakości produkt przerabiany jest w mleczarni koło Pułtuska, postawionej przez jedną z zachodnich firm. Mało realne jest najlepsze z możliwych rozwiązań, czyli budowa własnej przetwórni. Jej szacunkowy koszt oceniany jest na 3 miliony dolarów, czego nie zdoła zebrać kilkudziesięciu uczestników programu. Inicjatywa tworzenia nowoczesnych gospodarstw, specjalizujących się w produkcji mleka będzie wprawdzie rozszerzona, ale kolejni chętni pochodzą z innych województw. Rozproszenie gospodarstw nie będzie sprzyjać budowie własnej mleczarni.

WYSOKIE MAZOWIECKIE

Jubileusz XX-lecia obchodzi Medyczne Studium Zawodowe im. Stanisławy Leszczyńskiej. Do tej pory szkołę opuściło 428 absolwentów (szerzej o studium na str. 5).

W grudniu 1995 roku w szpitalu urodziło się 45 noworodków, w listopadzie 39, w październiku 15. Dla porównania w grudniu 1994 r. przyszło na świat 67 dzieci.

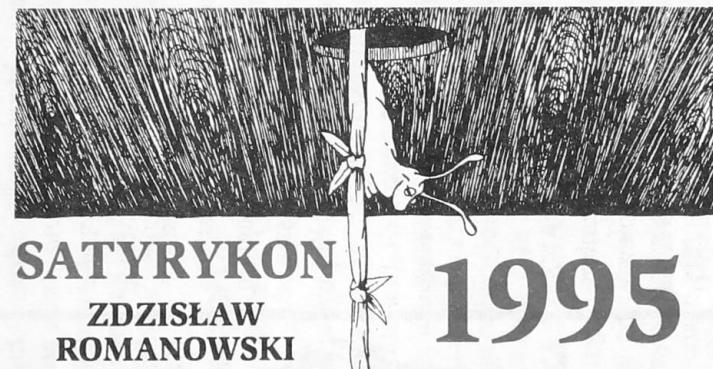
ZAMBRÓW

Ryszard Ogrodnik, zastępca dyrektora Szkoły Podstawowej nr 3, wygrał konkurs na szefa budowanej szkoły, której oficjalne otwarcie władze samorządowe obiecują na 1 września.

Już ponad rok nie mogą porozumieć się mieszkańcy ul. Poświętne z władzami miasta, chcącymi wyremontować tę jedną z najstarszych ulic Zambrowa. Powodem są skargi lokatorów budynków na nową lokalizację przebiegu ulicy.

Prawdopodobnie w pierwszym kwartale tego roku Miejski Zakład Wodociągów, Kanalizacji i Energetyki Ciepłej zostanie przekształcony w spółkę skarbu miasta. Przekształcenie da większą swobodę przedsiębiorstwu w kształtowaniu polityki finansowej.





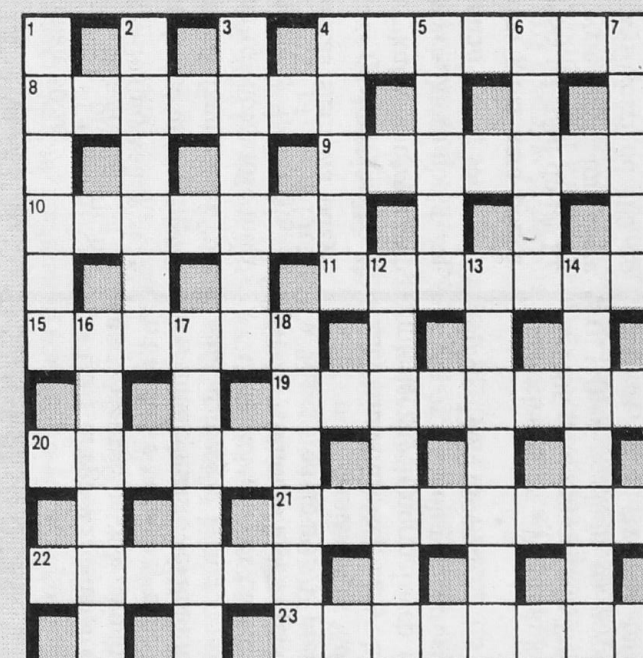
Czas płynie. Minęły wybory i ich burzliwy okres powoli przechodzi do historii. Jak wiemy, z przyczyn zupełnie niezrozumiałych, wybrano prezydenta nie tego, co należało. Przerażone społeczeństwo zamarło więc w oczekiwaniu na nieuchronnie nadciągającą katastrofę.

Upływają kolejne tygodnie, a tu, jak na złość, nic się nie dzieje. Ruskie czołgi, miast ochoczo miażdżyć gąsienicami granice Rzeczypospolitej, rdzewieją w Obwodzie Kaliningradzkim. Wojsko Polskie jest nadal polskojęzyczne. Sklepy ciągle pełne dóbr wszelakich. Wprawdzie niektóre zakłady pracy dały swym pracownikom talony na świąteczne zakupy, jednak kartek na artykuły konsumpcyjne i benzynę nie wprowadzono. Ceny nie rosną szybciej niż zwykle. Żony, przynajmniej oficjalnie, nadal nie są wspólne. Skutecznie udaje się unikać powszechnego dobrobytu, zgodnie ze zdrową zasadą marności dóbr doczesnych. Z kościołów ciągle dobiegają słowa nabożnych pieśni a nie, jak się spodziewano, „Katuszy”. Rolnicy daremnie czekają na przybycie panów w skórzanych płaszczach, którzy chcieliby skolektywizować ich nie obsiane ugory.

A nowy, niesłuszny prezydent wizytuje państwa zachodniej Europy, których przywódcy nie wydają się przejawiać uczucia wstrętu i obrzydzenia na jego widok.

Faktu uniknięcia, zapowiadanego przez opozycję kataklizmu, ni jak nie da się racjonalnie i naukowo wytłumaczyć. Nie ulega wątpliwości, że jest to po prostu cud.

WIESŁAW WENDERLICH



KRZYŻÓWKA

PIONOWO:

1) ssie mleko matki, 2) stos siana, słomy, 3) stolica Turcji, 4) znany polski aktor, 5) ogólnie przyjęta zasada, 6) burmistrz hiszpański, 7) przejazd wykopany przez ziemię, 12) odrobina, kruszyna, 13) pospolita choroba cywilizacji, 14) stan w USA, 16) rodzaj fasonu rękawów, 17) taks, 18) mieszkaniak Krakowa.

POZIOMO:

4) łączność, styczność, 8) nad głową ciężarówca, 9) skóra kozła, 10) Polak starej daty, 11) zdarzenie wywołujące zgorznie, 15) nóż do nacinania, 19) skansen, 20) bezpłodność, 21) powieść o przestępstwie, 22) bezosobowa, tajemnicza siła przenikająca przyrodę, 23) pojazd wielokonny na resorach. (HCL)

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu dziesięciu dni od daty ukazania się tygodnika pod adresem redakcji: „Kontakty”, Al. Legionów 7, 18-400 Łomża.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR. 51

Koło: pasztet, borowik, loteria, robótka, notatka, lodówka, pomadka, surówka, Marmara, szarada, kantala, Trabant.

Dośrodkowo: klapak, ataman, grudka, Panama, szturm, tatuaż, trasat, oberża, stawka, balast, rodzaj, wywiad.

Książki wylosowali: EUGENIUSZ BUJKO (Łomża), TADEUSZ CZARNOWSKI (Wysokie Mazowieckie), MARIA DOLIŃSKA (Łomża), CZESŁAW MALEC (Zambrów), WANDA OSTROWSKA (Nieckowo), RYSZARD PACZKOWSKI (Grajewo), KRYSZYNA ROZUK (Białystok), WANDA WILSKA (Olechy), JAN ZARĘBSKI (Wólka).

Gratulujemy, nagrody wysyłamy pocztą.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR. 53

Poziomo: koszula, wynik, tarcica, pobór, fonia, nacisk, kosa, makata, para, uta, kaloria, narząd, kota, opój, galia, katorga, plaża, reklama.

Pionowo: konik, latarnia, wybór, calówka, pocisk, fosa, narzutka, Kora, mata, tapeta, Paria, Urząd, lodówka, napój, kolia, ogarek, gaża, plama.

Książki wylosowali: MIROSŁAW DRĄGOWSKI (Szczuczyn), TADEUSZ KACZYŃSKI (Ciechanowiec), JOANNA ŁEMPICKA (Popiołki), MARIANNA OLSZYŃSKA (Kuzie), NATALIA WSZEBOROWSKA (Piątnica), JERZY WULKO (Łomża), MARIA ZACHARUK (Białystok), LEON ZIELIŃSKI (Łomża) i HANNA ZWIERCIADŁOWSKA (Nowogród).

Gratulujemy, nagrody wysyłamy pocztą.